

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI I SEKCJA WYCHOWANIA PRZEDSZKOLNEGO Z.N.P



WYCHOWANIE W PRZEDSZKOLU

1 9 4 9 / 5 0

W A R S Z A W A

NR 10

C Z E R W I E C

T R E Ś Ć N U M E R U :

J. Dziarnowska — Na zakończenie roku szkolnego.
M. Fiedler — Kilka uwag o praktyce programów.
J. Pawłowska — Jeszcze o rekrutacji dzieci do przedszkola.
M. Parnowska — Rada pedagogiczna na zakończenie roku.
D. Działowska — Dziennik zajęć w przedszkolu.
W. G. — Sprawozdanie z zebrania rodziców na zakończenie roku szkolnego.
E. Afanasjewa, O. Dutikowa — Działamy wspólnie.
H. Landy — Więcej świeżego powietrza w naszych przedszkolach.
St. Michalikowa — Szatnia. Wieszak na ubrania.
J. Drełowa — Wieża do wspinania.
Z. Dąbrowska — Co się dzieje w przyrodzie w czerwcu. Piosenki. Zabawy rytmiczne. Jadłospis. Obrazki z życia przedszkola. Korespondencja. Wśród książek. Przegląd wydarzeń. Spis treści rocznika 1949/50.

W Y C H O W A N I E W P R Z E D S Z K O L U

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM WYCHOWANIA PRZEDSZKOLNEGO

WYDAJE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI

I SEKCJA WYCHOWANIA PRZEDSZKOLNEGO Z.N.P.



Zabawa na przewróconej kłodzie drzewa.

~~BIBLIOTEKA
WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ
GDANSKU~~

Na zakończenie roku szkolnego

Troski dnia powszedniego pochłaniają nas codziennie. Wielkie i małe cele splatają się ze sobą w powszednim dniu. Życie nieustannie stawia przed nami wymagania i zagadnienia, jesteśmy wciąż pełni najróżniejszych postanowień i w kołowaniu pochłaniających nas zajęć nie zawsze poddajemy należytej kontroli ich wypełnienie.

Zdawałoby się, że dopiero niedawno była jesień, zapoznawaliśmy się z nowymi wychowankami, pracowaliśmy intensywnie nad uzupełnieniem zeszl rocznych pomocy naukowych, snułyśmy plany i projekty, a tu nagle okazuje się, że lato weszło do naszego przedszkola i kończymy rok szkolny.

Przed nami wakacje — okres wypoczynku, który winniśmy wykorzystać jak najrozsądniej, aby nabrać sił i energii do nowej pracy.

Spróbujmy jeszcze na chwilę odwrócić się wstecz i zastanowić się nad tym, czego w tym roku dokonałyśmy. Pomoże nam to bardzo do należytego ustosunkowania się do przyszłości.

Zadanie na pozór proste — przyjrzeć się, przejść myślą całoroczną pracę.

Ale gdy zaczniemy się nad tym zastanawiać, okaże się, że nie jest to rzecz ani błaha, ani bardzo łatwa. Przesunie się nam w pamięci cała galeria zdarzeń. Radosne, udane święto, które kiedyś zorganizowałyśmy, jakaś przykrość z rodzicami czy władzami służbowymi, której nie możemy przeboleć, trudności z rodzicami w różnoraki sposób zakończone, sprawy ważne i nieważne — splecione ze sobą w ciasny węzeł trudny do rozwiązania.

Jak oddzielić rzeczy istotne od nieistotnych? W jaki sposób poddać krytyce nasze postępowanie w ciągu całego roku nie zatrzymując się zbyt długo na poszczególnych wypadkach?

Spróbujmy postawić sobie kilka pytań i odpowiedzieć na nie po kolei. Nawet zupełnie drobne fakty będą dla nas przy takim rozważaniu pomocą i nie zasłonią nam całokształtu oceny.

Każda z nas na początku roku układała sobie pewien plan, stawiała przed sobą cel, którego osiągnięcie poprzez stopniowe etapy miało nastąpić właśnie w końcu roku. Ten plan i jego wykonanie musimy teraz poddać gruntownej rewizji. Nawet wtedy, gdy na pierwszy rzut oka wydaje nam się, że wszystko zostało wykonane. Bo czy istotnie tak jest? Czy niektóre osiągnięcia nie będą tylko formalne i powierzchowne?

W analizie nie wykonanych planów lubimy często usprawiedliwiać się tzw. „obiektywnymi trudnościami“. Nie zrobiłam, bo zawiódła kierowniczka przedszkola, bo zarząd miejski nie wyko-

nał remontu, bo chorowały koleżanki, bo TPD nie zorganizowało zapowiadanej konferencji, bo... Strzeżmy się słówka „bo“, jeżeli chcemy naprawdę uczciwie ocenić swoją pracę. Nie tylko kierowniczka ma obowiązek nas podciągać. My również musimy podciągać kierowniczkę — pomóc jej, jeżeli boryka się z trudnościami, dopilnować, jeżeli coś zaniedbuje. Odpowiadając za swój odcinek musimy się czuć współodpowiedzialne za całość i naszą jest wina, jeżeli nie zrobiliśmy czegoś dlatego, „bo“ kto inny nie wykonał należnej do niego części zadania.

Nie ulega wątpliwości, że poddając wnikliwej samokrytyce swoje postępowanie dojdziemy w niejednym wypadku do wniosku, iż wiele rzeczy nie wykonaliśmy, bo zabrakło nam wiedzy i umiejętności. I tutaj nasuwa się od razu drugie pytanie, druga grupa zagadnień, nad którą powinniśmy się zastanowić w końcu roku: co zrobiam w ciągu tego czasu, aby podnieść swoje kwalifikacje zawodowe?

Przechodzimy do naszej pracy z bardzo różnym przygotowaniem. Starsze koleżanki skończyły przed wojną seminaria dla wychowawczyń przedszkoli, których poziom odbiegał bardzo od wymagań, które dzisiaj stoją przed wychowawczyniami przedszkoli. Większość młodszych koleżanek idzie do pracy po różnych przyspieszonych kursach, na pewno nie dających dostatecznego przygotowania do pracy. A nawet te nieliczne, które mają pełne kwalifikacje nabyte już teraz, nie mogą przestać uzupełniać swojej wiedzy. Wiedza o dziecku, poziom wychowania przedszkolnego wciąż idzie naprzód i nie posuwać się, nie śledzić jej, znaczy cofać się.

Nasze władze oświatowe i Związek Nauczycielstwa Polskiego robią wiele, aby dopomóc w tej dziedzinie. Trzeba tylko nauczyć się korzystać z każdej okazji pogłębiania swej wiedzy. Bacznie czytać swoje fachowe pismo, zwracać się do redakcji z pytaniami, z wątpliwościami. Uczęszczać na konferencje rejonowe, nawiązać kontakt z istniejącymi ośrodkami metodycznymi. Czyśmy to wszystko w ubiegłym roku szkolnym zrobili?

Nie tylko wiedza fachowa, zawodowa decyduje dzisiaj o wartości naszej pracy. Musimy wciąż pracować nad sobą, rozszerzać swoje horyzonty. Pisaliśmy kiedyś na łamach naszego pisma o szkoleniu ideologicznym. Piszemy nieustannie o konieczności czytania gazet, czasopism, o konieczności rozumienia świata, w którym żyjemy. I tę dziedzinę naszych osiągnięć w ciągu roku szkolnego należy poddać ocenie.

Taka praktyczna ocena naszych prac będzie zawsze niepełna i trudna, jeżeli będziemy ją robić w pojedynkę. Pracę naszą wykonujemy w zespole — w zespole koleżanek z tego samego przedszkola, tego samego rejonu. Spróbujmy przeprowadzić tę analizę razem: czego jedna nie dostrzegła, uzupełni druga, o czym jedna nie wie, będzie wiedziała inna. Taka wspólna praca i krytyka

zbliży nas, scementuje, stworzy mocny fundament pod zwarty kolektyw na przyszły rok szkolny.

W czasie wakacji wiele z nas będzie korzystało z kursów wakacyjnych, wiele z nas będzie pracowało na koloniach i półkoloniach. Robiąc plany i postanowienia na wakacje nie zapomnijmy jednak o odpoczynku. Do nowej, intensywnej, radosnej i co rok lepszej pracy musimy mieć siłę i energię. Dobre wykorzystanie wczasów, słońca, powietrza, wody, sportu, ruchu, rozrywek to cząstka planowej gospodarki własną osobą, to wkład w przyszłą robotę, który nam się zawsze opłaci.

Janina Dziarnowska

Maria Fiedler

Kilka uwag o praktyce programów

W poprzednim numerze rozpoczęliśmy omawianie projektów programów dla przedszkoli od omawiania instrukcji. Obecnie zamieszczamy szereg uwag nadesłanych na prośbę Państwowego Ośrodka Oświatowych Prac Programowych i Badań Pedagogicznych dotyczących siatki godzin oraz podziału zajęć na przedmioty (przyp. red.).

Siatka godzin wywołuje szereg nieporozumień. Z fałszywej interpretacji przykładowej siatki godzin, podanej w załączniku do instrukcji i programów zajęć, wynikają różne trudności organizacyjne. Wychowawczynie bowiem zbyt często identyfikują siatkę godzin z ramowym planem zajęć (tygodniowym).

Układ siatki godzin narzuca przekonanie, że poszczególne zajęcia muszą następować w ustalonej kolejności, skutkiem czego wychowawczynie prowadzi zajęcia umysłowe w ostatnich godzinach pobytu dzieci w przedszkolu i nie organizuje równolegle np. mowy ojczystej lub ćwiczeń liębowych na 3 poziomach, ponieważ w siatce godzin dla wszystkich oddziałów mowa ojczysta i ćwiczenia liębowe umieszczone są pod nrem 5. To samo odnosi się do przyrody i zajęć praktyczno-technicznych pod nrem 6 oraz ćwiczeń ruchowych oznaczonych nrem 3. Śpiew zaś, numerowany jedynie w grupie III, jest uważany jako przedmiot obowiązkowy tylko dla grupy III w przekonaniu, że dzieci grupy tej należy zatrzymać w przedszkolu o kwadrans dłużej 3 razy w tygodniu, by przeprowadzić z nimi lekcje śpiewu.

Charakterystyczne dla tego nieporozumienia są takie wypowiedzi wychowawczyń: „*Moje dzieci w przedszkolu są wszystkie bardzo rozśpiewane. Śpiewamy w ciągu dnia przy każdej sposobności. Śpiewamy na pewno więcej niż trzy razy w tygodniu po kwadransie, jak to przewiduje siatka godzin. Czy muszą się koniecznie stosować do siatki godzin?*”

Albo „Ostatnio wróciłam znowu do ośrodków zainteresowań: łatwiej mi zrealizować różnicowanie poziomów dzieci, gdyż naturalne zainteresowania dzieci wyznaczają mi zakres i poziom zajęć. Za to siatka godzin wzięła całkowicie w łeb”.

Trzy poziomy wieku dzieci rozumie się często jako trzy grupy organizacyjne, wyodrębnione przez cały dzień zajęć w przedszkolu. Wychowawczynie martwią się często, że np. najtrudniej jest wyodrębnić poziom pięcioletków, bo łączą się samorzutnie albo z grupą dzieci najmłodszych, albo z grupą najstarszych w zależności od swych zainteresowań i atrakcyjności zajęć. „Trudno mi jest utrzymać 3 odrębne grupy na trzech różnych poziomach. Przy moich największych staraniach ostatecznie dzieci pracują w dwu grupach, prawie nigdy w trzech” — mówi niejedna wychowawczyni.

Układ siatki godzin narzuca w silnym stopniu wyodrębnienie poszczególnych przedmiotów w sensie zamkniętych jednostek metodycznych o odrębnej tematyce dla 3 poziomów. Instrukcja wprawdzie zastrzega, aby nie traktować zajęć w przedszkolu jako wyodrębnionych przedmiotów na wzór przedmiotów szkolnych, ale ta uwaga jest zbyt słaba, aby zrównoważyła bardzo sugestywny przykład siatki godzin, pojętej przez wychowawczynie jako plan zajęć w poszczególnych dniach tygodnia. Wychowawczynie widzą trudności w przeprowadzaniu zajęć np. z zakresu mowy ojczystej o odrębnej tematyce dla II i III oddziału i skarżą się, że „dzieci III oddziału z dużym zainteresowaniem biorą czynny udział w tematyce przeprowadzonej z oddziałem II, np. „Poznajemy nasze miasto”. Zarówno mnie, jak i dzieciom brak potem czasu i sił do przeprowadzenia zaplanowanego tematu z III oddziałem: „Nasze miasto leży w Polsce”. Jeżeli to zagadnienie przepracowuję na drugi dzień z najstarszymi dziećmi, to średniacy się tym zagadnieniem także interesują. Boję się, że średniacy będą się nudzić na przyszły rok”.

Uwaga ta, a zwłaszcza obawa o następny rok, wskazuje na szkolny sposób ujęcia tematu.

Wyodrębnienie zajęć w ten sposób, jak to zrobiono przykładowo w siatce godzin, prowadzi do lekcyj-karykatur, upstrzonych wiadomościami o pustych treściach. Grozi przerażającym werbalizmem w przedszkolu.

Najzdolniejsze i najsumienniejsze wychowawczynie padają ofiarą źle zrozumianej siatki godzin. Ostatnio spotkałam się z taką uwagą na temat ćwiczeń liczbowych: „Podoba mi się artykuł Aliny Szemińskiej o ćwiczeniach liczbowych. Autorka zna widocznie tylko program ćwiczeń liczbowych, a instrukcji do programów chyba nie, bo nie ma tam śladu siatki godzin”.

Układ i forma programu opracowane są na wzór programów szkolnych. Wyodrębnienie poszczególnych przedmiotów w ramach jednego przedmiotu, sposób układania ich po kolei, jeden za dru-

gim, a nie obok siebie, wysuwa na pierwszy plan wiadomości jak w szkole, a nie nowy, socjalistyczny styl pracy i życia dziecka w przedszkolu. Wiadomości zdobyte w przedszkolu winny być przecież tylko rezultatem stylu życia i pracy dzieci, a nie celem samym w sobie.

Program dla przedszkoli, zwłaszcza tych o jednej wychowawczyni, jest za bogaty ilościowo w wiadomości. Trójstopniowość winna się wyrażać w pogłębianiu zagadnień, a nie w mnożeniu przypadków i przykładów.

Janina Paulowska

Jeszcze o rekrutacji dzieci do przedszkola

(na marginesie rekrutacji dzieci do przedszkoli w r. sz. 1950/51)

W pierwszym roku 6-letniego planu przedszkola obejmą swą opieką 343 000 dzieci, tj. około 20% ogółu dzieci w wieku przedszkolnym. Jest to wielkie osiągnięcie w porównaniu do liczby przedwojennej — 74 000 dzieci znajdujących miejsce w przedszkolu w r. 1938, która stanowiła 2% — 3% ogółu dzieci. Liczba ta jest jednak jeszcze nie wystarczająca. Z końcem 6-letniego planu sieć przedszkolna podwoi się, co umożliwi objęcie około 1/3 ogółu dzieci opieką przedszkolną.

Dążymy do tego, aby w perspektywie dalszych planów socjalistycznej gospodarki kraju wszystkie dzieci potrzebujące przedszkola znalazły w nim miejsce. Dopóki jednak sieć naszych przedszkoli jest nie wystarczająca, musimy wyraźnie ustalić, komu przede wszystkim obecnie ma służyć przedszkole. Dążymy do rozwiązania tego problemu w myśl zasady: przedszkole jako podstawowa forma usług społecznych służy w pierwszym rzędzie dzieciom świata pracy, a zwłaszcza dzieciom matek pracujących.

Cały wysiłek klasy robotniczej, postępowego chłopstwa oraz inteligencji pracującej jest skierowany obecnie na wzmoczenie tempa produkcji. Rozwój ruchu racjonalizatorstwa pracy, podjęcie długofalowych zobowiązań produkcyjnych zmierza do rzetelnego i przedterminowego wykonania planu.

Ażeby umożliwić kobietom-matkom wzięcie udziału w odbudowie kraju, musimy zapewnić ich dzieciom opiekę w przedszkolu w czasie ich pracy.

Ustrój socjalistyczny dał kobiecie pełne równouprawnienie, które czyni ją odpowiedzialnym obywatelem i członkiem społeczeństwa na równi z mężczyzną, narzuca jej moralny obowiązek udziału w pracy produkcyjnej równorzędnie z mężczyzną, udziału w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym.

Jeśli więc dobrze uświadomimy sobie nową rolę i zadania tej części naszego społeczeństwa, które zмага się w twórczym wysiłku budowy podstaw nowego socjalistycznego ustroju, jasne dla nas będzie, że przedszkole na tym etapie rozwoju, na którym się znajdujemy, musi służyć przede wszystkim dzieciom świata pracy, a więc dzieciom robotników, członków wsi spółdzielczych, mało- i średniorolnych chłopów, dzieciom inteligencji pracującej, którzy ze względu na wyjątkowe warunki materialne i życiowe (renceistki, podopieczni itp.) potrzebują opieki przedszkola dla swoich dzieci.

Okres zapisów dzieci do przedszkoli był zazwyczaj trudnym etapem pracy kierowniczek przedszkoli. Zwłaszcza w miejscowościach o gęstym zaludnieniu, gdzie liczba przedszkoli jest nie wystarczająca, sytuacja naszych koleżanek była niekiedy bardzo kłopotliwa. Często liczba zgłoszonych dzieci przewyższała wielokrotnie liczbę miejsc w przedszkolu. Każda wychowawczyni, która zmuszona jest odmówić matce przyjęcia dziecka, czyni to z ciężkim sercem. Wybór kandydatów wśród dzieci był dotychczas trudny i wymagał dużej wnikliwości i znajomości warunków zgłoszonych kandydatów.

Instrukcja Ministerstwa Oświaty w sprawie przyjmowania dzieci do przedszkoli w roku szk. 1950/51 reguluje jasno i wyraźnie sprawę rekrutacji dzieci. Rekrutacja dokonuje się przy współdziałaniu miejscowych komórek związków zawodowych — rad zakładowych przy większych zakładach pracy, kół i oddziałów związków zawodowych w mieście, Związku Samopomocy Chłopskiej na wsi.

Związki zawodowe dysponują obecnie funduszem socjalnym przeznaczonym na poszczególne formy usług społecznych. Między innymi i na przedszkola. Dzięki wpłatom funduszu socjalnego, przekazywanego przedszkolom za dzieci członków zw. zawodowych uczęszczające do przedszkoli, przedszkola mogą w racjonalny sposób ułożyć swój budżet.

Przedszkole w mieście będzie udostępnione w przyszłym roku szkolnym przede wszystkim dzieciom klasy pracującej. Świat pracy to wyraźnie pracownicy najemni zrzeszeni w związkach zawodowych, to pracownicy młota, kielni, pióra i palety, robotnicy zakładów pracy i gospodarstw rolnych, nauczyciele i wychowawcy, artyści, pisarze i badacze naukowcy zrzeszeni w związkach zawodowych. Obecnie już wszyscy pracownicy najemni, zarówno sektora państwowego, spółdzielczego jak i prywatnego, mogą korzystać z funduszu akcji socjalnej. Wobec tego jednak, że na razie liczba dzieci zgłoszonych do przedszkoli przewyższa często liczbę miejsc płatnych z funduszu akcji socjalnej, rady zakładowe, koła i oddziały związkowe muszą dokonać wyboru i zapewnić odpłatność tylko tym pracownikom, których potrzeby są najpilniejsze.

Rady zakładowe to czołowy aktyw danego zespołu pracowników, orientujący się dobrze w stanie materialnym i potrzebach swych kolegów i współtowarzyszy pracy. Rekrutacja i kwalifikowanie dzieci do przedszkoli poprzez rady zakładowe, koła i oddziały związkowe przyczyni się znacznie do właściwego przydziału dzieci do przedszkoli, ponadto będzie wielką pomocą dla komitetów społecznych i kierowniczek przedszkoli, zdejmując z ich barków część odpowiedzialności. Instrukcja Ministerstwa Oświaty poleca, by z uwagi na dobro dziecka i matki rodzice zgłaszali swe dzieci do przedszkola najbliższego położonego ich miejsca zamieszkania. Jest bowiem najsluszniej, by dziecko w drodze do przedszkola nie było zmuszone jeździć tramwajem czy autobusem. Plan 6-letni przewiduje rozbudowę sieci rejonowych przedszkoli rozmieszczonych w pobliżu osiedli mieszkaniowych.

Komisje społeczne przy przedszkolach będą miały w bieżącym roku znacznie uproszczone zadanie, bowiem większość pracy kwalifikacyjnej będzie dokonana przez miejscowe komórki związków zawodowych. Zadaniem komisji społecznej będzie przyjęcie dzieci do przedszkoli na podstawie wykazu zgłoszeń nadesłanych przez poszczególne rady zakładowe oraz zgłoszeń indywidualnych rodziców nie należących do związków zawodowych — tych ostatnich będzie w miastach znikoma ilość. Instrukcja Ministerstwa Oświaty, podobnie jak instrukcja Centralnej Rady Związków Zawodowych, wyraźnie ustala kolejność przyjmowania zgłoszonych dzieci.

Ministerstwo Oświaty dopuszcza przyjęcie pewnego odsetka (5%) dzieci nie-członków związków zawodowych, np. inwalidów wojennych, inwalidów pracy, podopiecznych, matek samotnych, które ze względów społecznych i wychowawczych wymagają opieki przedszkola.

Skład oraz struktura komisji społecznej uległy w myśl instrukcji rekrutacyjnej pewnej zmianie; do komisji wchodzi przedstawiciele powiatowej rady związków zawodowych, miejscowej rady narodowej, Ligi Kobiet, komitetu rodzicielskiego oraz Związku Samopomocy Chłopskiej. Kierowniczki przedszkoli obejmą w bieżącym roku przewodnictwo w komisjach społecznych. Powierzając tę funkcję koleżankom kierowniczkom przedszkoli Ministerstwo pragnie wzmocnić pozycję społeczną wychowawczyni. Jest to dowód dużego zaufania do naszych, często młodych, lecz pełnych zapału koleżanek. Kierowniczki znają dobrze potrzeby dzieci w swoim najbliższym otoczeniu, wywiążą się więc dobrze ze swego zadania kwalifikując dzieci po wnikliwym rozpatrzeniu zgłoszeń w myśl zasad instrukcji.

Rekrutacja dzieci do przedszkoli na wsi będzie znacznie łatwiejsza, tam bowiem zgłoszenia są mniej liczne, pierwszeństwo będą miały dzieci rodziców zrzeszonych w spółdzielniach produkcyjnych oraz dzieci mało- i średniorolnych chłopów.

Zapisy dzieci do przedszkoli będą przeprowadzone z końcem bieżącego roku szkolnego. Ma to na celu sprawną organizację pracy od początku roku szkolnego 1950/51 oraz zapewnienie przedszkolom odpłatności za dzieci korzystające z akcji socjalnej już w pierwszych dniach miesiąca. Umożliwi to zorganizowanie akcji żywienia dzieci już od pierwszych dni nowego roku szkolnego.

Liczymy, że nowa instrukcja Ministerstwa Oświaty w sprawie rekrutacji dzieci do przedszkoli udostępni przedszkole w znacznie większym zasięgu dzieciom świata pracy oraz przyczyni się do usprawnienia akcji na odcinku przedszkoli.

SPROSTOWANIE

W numerze 9 „Wychowania w Przedszkolu“ wskutek omyłki drukarskiej w artykule Idy Merzan — **Parę uwag o instrukcji do programów** — opuszczony został duży urywek, stanowiący zakończenie artykułu. Brakującą część artykułu drukujemy poniżej.

W kilku zdaniach sformułowane zostało, jakie żądania są przedstawione wychowawczyni w ZSRR. Powinna być ona czynna i jej działania powinny być skierowane nie tylko na stwarzanie dzieciom warunków, obserwacji rozwoju i oceny pracy. Podkreśla się mocno, że wychowawca organizuje i kieruje całością pracy i odpowiada za nią.

Wydaje mi się, że przy zmianach w instrukcji moment określenia obowiązków i zaszczytnej roli przypadającej wychowawczyni powinien być wzięty pod uwagę.

I na zakończenie. Język instrukcji jest często mętny, zawily, często trudny do zrozumienia, np.:

„Do zabaw daje się utłaczyć szereg zajęć z innych działów programu, potrzebnych dla przeprowadzenia zabawy” (str. 4) albo: „Kontroli pracy w toku jej wykonania, zmiany i ulepszenia, podyktowane potrzebami aktualnymi dokona sama wychowawczyni w grupie dzieci młodszych, a w grupie starszej z udziałem dzieci, którym należy dać możliwość wykazania się inicjatywą i pomysłowością (str. 8).

Nowa instrukcja powinna być pisana językiem prostym. Wymagania muszą być sformułowane jasno i przejrzyste, by po przeczytaniu wychowawczyni zrozumiała, co ma zrobić, jak ma pracować z gromadą dzieci, rodziną i środowiskiem, jak ma pracować nad sobą.

Prenumeraty za „Wychowanie w Przedszkolu“ należy wpłacać na konto PPK „Ruch“ w PKO Nr I-15819.

Reklamacje w sprawach prenumeraty płatnej należy kierować do Państwowego Przedsiębiorstwa Kolportażu „Ruch“ — Dział Zamówień, Warszawa, Srebrna 12. Reklamacje dotyczące prenumeraty zleconej należy zgłaszać w tych placówkach, gdzie zamówiono prenumeratę.

Z ZAGADNIEN PRAKTYCZNYCH

Rada pedagogiczna na zakończenie roku

Wszyscy pracownicy przedszkola zamykając roczny okres pracy powinni zdać sobie sprawę z tego, czego w tym roku dokonali i jakie zamierzenia chcą wysunąć na najbliższą przyszłość. Te sprawy należałoby omówić na ostatnim posiedzeniu rady pedagogicznej w przedszkolach. Na zebraniu takim powinni się zgromadzić wszyscy pracownicy przedszkola, zarówno personel wychowawczy jak i gospodarzy. Pożądane jest także, aby zebranie połączone było z częścią towarzyską: herbatką, podwieczorkiem, spacerem do lasu itp.

W części oficjalnej zebrania powinny się znaleźć takie sprawy, jak sprawozdanie z całokształtu rocznej pracy przedszkola łącznie z dyskusją i sprawozdaniami poszczególnych wychowawczyń lub innych pracowników. Należałoby też ramowo omówić wytyczne do planu pracy na rok przyszedły, co zresztą bardzo często wynika samo przez się ze sprawozdań. Przegląd czynności związanych z zamknięciem przedszkola na okres wakacji, rozkład urlopów pracowników, specjalne omówienie współpracy z komitetem rodzicielskim lub omówienie innych zagadnień aktualnych dla tego właśnie przedszkola, sprawy bieżące itp. dopełniają porządku zebrania.

Najważniejszym punktem tego porządku jest jednak sprawozdanie z całokształtu pracy, któremu poświęcimy nieco więcej uwagi. Sprawozdanie takie przygotowuje kierowniczka przedszkola biorąc za punkt wyjścia plan pracy opracowany na początku roku. Stara się ona poruszyć w sprawozdaniu wszystkie sprawy mające wpływ na wychowanie dziecka i kładzie nacisk na takie opracowanie sprawozdania, aby zachęcić wszystkich do wypowiedzania się i do dyskusji.

Dlatego sprawozdanie powinno mieć charakter krytyczny, tzn. powinno podkreślać osiągnięcia i błędy, wskazywać niedociągnięcia i ich przyczyny oraz dawać podstawę do ulepszenia pracy w danej dziedzinie.

Każda kierowniczka może zrobić takie sprawozdanie lepiej lub gorzej w zależności od wprawy, jaką posiada w ogarnianiu całokształtu pracy, ale każda powinna się starać podsumować wyniki całorocznego wysiłku nawet wtedy, gdy w dwuoddziałowym przedszkolu będzie się dzielić uwagami z koleżanką, a w jednooddziałowym przygotowuje je sama dla siebie.

Poniżej zamieszczamy sprawozdanie z rocznej pracy, które było omawiane na zakończenie roku szkolnego 1948/49 w przedszkolu Centralnego Ośrodka Higieniczno-Wychowawczego TPD w War-

szawie. Sprawozdanie to przytaczamy wg autentycznego protokołu.

„Sprawozdanie z całokształtu pracy przedszkola w roku 1948/49 wygłosiła ob. M. P. — kierowniczka przedszkola. Obywatelka kierowniczka na wstępie przypomniała wszystkim koleżankom główne założenia, jakie wysunęłyśmy we wrześniu przy planowaniu pracy na r. 1948/49. Jak pamiętamy, chodziło nam głównie o położenie nacisku na trzy następujące sprawy:

1. Podniesienie stopnia organizacji pracy w porównaniu z rokiem ubiegłym (samo usprawnienie pracy przedszkola odbija się bowiem dodatnio na wychowaniu dziecka).

2. Usprawnienie zajęć dowolnych i pogłębienie pracy metodycznej pod tym względem (w szczególności poznawanie zasad artystyczno-plastycznego rozwoju dziecka, racjonalne prowadzenie zajęć artystyczno-ręcznych, umiejętne wszechstronne przygotowanie sali i materiałów potrzebnych do różnorodnych zajęć dowolnych oraz wyrobienie czynnej postawy, samodzielności i pomysłowości dziecka).

3. Usprawnienie zajęć wychowawczych w ogrodzie przedszkolnym.

Podstawą lepszej organizacji pracy był dokładnie opracowany i wiele razy dyskutowany rozkład zajęć poszczególnych grup i rozkład dyżurów wychowawczyń, a przedmiotem szczególnej troski sprawa szatni i ubikacji przedszkola.

W porównaniu z rokiem poprzednim mamy pewne osiągnięcia, zwłaszcza jeżeli chodzi o ubikację (zwiększyłyśmy dyskretną kontrolę wychowawczyń nad ubikacją, unikamy gromadzenia się dzieci w ubikacji). Natomiast jeżeli chodzi o szatnię, spokój w szatni i sprawne obsługiwanie się dzieci, musimy nadal nad tym pracować w roku przyszłym. Szatnia sąsiaduje w naszym przedszkolu bezpośrednio z salą zajęć dzieci, bez przegradzającej ściany i wszelkie okoliczności zewnętrzne — takie, jak chwilowa nieobecność wychowawczynie, niepogoda, rozmowy z osobami postronnymi lub rodzicami — wywołują niepokój w szatni i przeszkadzają dzieciom w sąsiedniej sali w pracy.

Jeżeli chodzi o drugie założenie, to w dziedzinie zajęć dowolnych osiągnęłyśmy wyniki dobre. Poziom zajęć dowolnych w każdej grupie podniósł się, czego świadectwem jest wystawa całoroczna i prace dzieci. A więc:

K r a s n a l e (grupa 3 — 4 l.) mogą się poszczycić bardzo ładnymi pracami ręcznymi i rysunkami, malowankami, ulepiankami, które nie są już „bazgrotami“, ale pełnymi utworami „schematycznymi“. Krasnale są dumne z pierwszej, b. pomysłowej, zbiorowej ulepianki z gliny przedstawiającej pałac zimy.

S r e d n i a k i (grupa 4 — 5 l.) osiągnęły ładne wyniki w ilustracji bajek. Pamiętamy ich prace zbiorowe z gliny, np. „Zosia

w krainie śnieżek“ i „Wiosna w lesie“, oraz dobre rysunki. Średniaki urządziły pokoik lalek. Meble do pokoiku zrobiły przy warsztacie stolarskim.

Starzaki (grupa 5 — 6 l.) najwięcej pracy włożyły w zajęcia gospodarcze, które odbywały się niemal codziennie w „kąciku gospodarczym“. Przy specjalnym stole, posługując się nożykami, tarkami, miseczkami itp., dzieci płukały i skrobały jarzyny do kuchni, przygotowywały surówki i zapasy zimowe. Uczyły posługiwać się wodą, chronić stół i podłogę ceratą, a ubranie fartuskami, sprzątać po sobie itp. Podobne samodzielne prace „w kąciku krawiectwa“ (stemplowanie tkanin, szycie itp.) i „czarodziejskie drzewko jesieni“ — to najważniejsze osiągnięcia starszaków.

Grupa „świetlicowa“ (dzieci pozostające do godziny 17) najwięcej oryginalności i inicjatywy wykazała w zbiorowych afiszach, plakatach malowanych wspólnie przez dzieci. W „świetlicy“ zajęcia dowolne były prowadzone bardzo umiejętnie i pobudzały twórcze możliwości dziecka.

Dzieci wszystkich grup wykonały samodzielne, pomysłowe zabawki na choinkę i we wszystkich grupach wychowawczynie pracowały nad udostępnieniem dzieciom materiałów i urozmaiceniem zabaw dowolnych.

W odniesieniu do trzeciego zamierzenia ob. M. P. podkreśla, że ogród w naszej pracy jest nie tylko terenem zabaw i zajęć dzieci, lecz również kształtuje stosunek dzieci do przyrody. W tej dziedzinie praca nasza nie stoi jeszcze na odpowiednim poziomie. Organizację zajęć w ogrodzie utrudniały prace remontowe, przeprowadzane przez WSM. Praca wychowawcza była jednak także mało intensywna. Nie udało nam się wyrobić u dzieci właściwego stosunku do psa, dzieci bały się Misi (psa). Nie udało się też sprowadzić kur i królików. Teraz, kiedy Misia ma szcenięta, a kotka kociaki, zacieśnił się kontakt dzieci ze zwierzętami. Nie umiemy jednak dostatecznie wyzyskać ogrodu jako terenu zainteresowań dzieci. Inicjatywę w tej dziedzinie miała koleżanka D. R., która współpracowała z naszym przedszkolem. Wprowadziła ona w ogrodzie budownictwo z dużych żerdeń i desek. Okazało się jednak, że dzieci nasze są za mało opanowane, a wychowawczynie jeszcze za mało czujne i ze względu na bezpieczeństwo dzieci musieliśmy ten rodzaj budowania z ogrodu na razie wycofać.

W ogrodzie naszym jest na ogół za mało zabaw zorganizowanych, a zajęcia dowolne są za mało przygotowane i przemyślane ze strony wychowawczyń. W tym kierunku musimy usilnie pracować i w roku przyszłym.

W dalszym ciągu ob. kierowniczka porusza szereg zagadnień charakterystycznych i ważnych dla całokształtu pracy przedszkola. Jednym z naszych bardziej szczegółowych zamierzeń było doprowadzenie przedszkola do jak najbardziej estetycznego w y-

głędu, uzupełnienie pomocy i zabawek, co w zasadzie w miarę swoich możliwości osiągnęliśmy.

Gorzej przedstawia się sprawa pomocy obrazkowych i loteryjek ćwiczących funkcje umysłowe. Tej sprawy nie wysuwałyśmy w planach i zamierzeniach tegorocznych, ponieważ nie można ogarnąć i opracować na raz wszystkich zagadnień w ciągu jednego roku. Mamy jednak świadomość, że nad zajęciami umysłowymi musimy kiedyś jako zespół przedszkola głębiej popracować. W tym roku zrobiliśmy tylko przegląd pomocy projektu H. Rembowskiej, doprowadziliśmy je do porządku i stanu używalności. Wychowawczynie, szczególnie kol. I. T., próbowały wykonywać udane książeczki obrazkowe.

Nie możemy być także zadowolone ze śpiewu w naszym przedszkolu. To, że śpiew i zajęcia rytmiczne prowadzi u nas specjalistka, kol. M. C., pod pewnym względem ma swoje ujemne cechy. Koleżanki wychowawczynie ustosunkowują się do śpiewu zbyt biernie, nie wyszukują samodzielnie piosenek itp.

Specjalnego omówienia wymagają z punktu widzenia pracy całorocznej zebrania Rady Pedagogicznej w naszym przedszkolu. Odbywały się one w naszym przedszkolu co tydzień. Jednym z głównych celów tych zebrań było planowanie pracy. Podstawą planowania jest roczny plan pracy dla całego przedszkola, plany dla poszczególnych grup miesięczne, okresowe itp. Plany nasze często jednak ulegały opóźnieniom, których w przyszłym roku musimy jak najbardziej unikać.

Z planami wiążą się sprawy o z d a n i a. Kroniki zajęć, które prowadzimy wg rubryk ustalonych dwa lata temu, w przyszłym roku musimy nieco zmienić i uzupełnić, ponieważ spotykamy się z zarzutem, że nie zawsze są one czytelne dla osób postronnych.

Na zebraniach tygodniowych dużo miejsca poświęcaliśmy omawianiu pracy wszystkich grup i „światlicy“. Sprawozdania były obszerne i charakter ich był opisowy. Chodziło nam o to, by każda z koleżanek przyzwyczaiła się śmiało i chętnie zabierać głos w sprawach własnej grupy. Na przyszły rok sprawozdania powinny być krótsze, natomiast więcej czasu należałoby poświęcić planowemu omawianiu różnych zagadnień referowanych przez poszczególne koleżanki.

W tym roku w ten sposób omówiono książkę koleżanki D. Działełowskiej dotyczącą pracy wychowawczej w przedszkolu oraz zagadnienie przyrody w przedszkolu w oparciu o broszurkę W. Daszewskiej. Żałujemy, że nie udało się wspólnie omawiać artykułów zamieszczonych w naszym piśmie, które porusza problemy praktyczne.

Ze sprawą samokształcenia, do której odnoszą się uwagi zamieszczone powyżej, łączy się opieka indywidualna

n a d d z i e c k i e m. Szczególnie ważne jest robienie notatek i obserwacji stałych dotyczących dziecka. Wychowawczynie powinna być obecna podczas zapisów i badań lekarskich dziecka. Równie ważne jest zagadnienie kar i nagród w przedszkolu. Na indywidualną opiekę nad dzieckiem i stosunek wychowawczynie do dziecka położymy szczególny nacisk w roku przyszłym.

Podstawą kontaktu z rodzicami miał być w bieżącym roku Komitet Rodzicielski wybrany w maju. Komitet powstał późno i nie rozwinął pełnej działalności. Liczymy na to, że na przyszły rok praca Komitetu Rodzicielskiego, uzgodniona z planem pracy przedszkola, obejmie pomoc materialną dla dziecka, dyżury rodziców, pomoc prawną. Chcielibyśmy urządzić „kąpek da rodziców“ opisany w artykule I. Merżan w „Wychowaniu w przedszkolu“.

Ostatnie słowa kierowniczkii dotyczyły atmosfery pracy i współżycia naszego zespołu. W dziedzinie współżycia koleżeńskiego — podkreśliła koleżanka M. P. — daje się u nas zauważyć koleżeńskość, życzliwość i szczerłość, którą sobie tak wszyscy cenimy. Ale odpowiedzialność za całokształt pracy jest stanowczo za mała. Duża ilość praktykantek, które przyjęliśmy do pracy w drugim półroczu, nie przyczyniła się do podniesienia poziomu opieki wychowawczej, gdyż zmniejszyła odpowiedzialność wychowawczyń. Musimy dążyć do tego, aby każda z nas czuła się współodpowiedzialna nie tylko za własną grupę, ale za wszystkie dzieci z przedszkola i za wszystkie sprawy, które dotyczą naszej wspólnej placówki.

W dyskusji, która się wywiązała po sprawozdaniu i którą z powodu zbyt długo przeciągającego się zebrania przeniesiono na dzień następny, zabierały głos następujące osoby:

Dr A. L. — dyr. Centralnego Ośrodka Higieniczno-Wychowawczego TPD — podkreślił, że w sprawozdaniu poruszono wszechstronnie wszystkie sprawy ważne dla tegorocznej pracy przedszkola. Zgodził się z tym, że w ogrodzie dzieci nazbyt były pozostawione w zajęciach same sobie i że zbyt wiele pomocy ze strony praktykantek nie daje dobrych wyników w pracy wychowawczynie odpowiedzialnej za grupę. Podobnie też nie jest pożądana pomoc higienistki, gdyż zdejmuje z wychowawczynie część należących do niej obowiązków. Dr A. L. zaznacza dalej, że zbyt wielka ilość pomocy i zabawek z punktu widzenia wychowawczego także nie jest pożądana. Cała grupa dzieci musi włożyć wysiłek w zagospodarowanie się na sali, wtedy też osiągnie się pieczołowity stosunek do zabawek i pomocy.

Bardzo istotną rzeczą jest opieka indywidualna nad dzieckiem i prowadzenie notatek, powinny one jednak raczej opisywać zachowanie się dziecka w różnych sytuacjach, a nie ograniczać się do skrótów o syntetycznym charakterze. W charakterystyce dzieci, która jest podsumowaniem obserwacji, należałoby zwrócić uwa-

gę na stosunek dziecka do ludzi, zwierząt, zabawek, przedmiotów itd.

W pracy przedszkolnej wykorzystuje się zbyt mało zbiorowe współzawodnictwo dzieci, rywalizację grup.

Koleżanka M. C. — instruktorka śpiewu — zaznacza, że w roku przyszłym musi położyć większy nacisk na samodzielną pracę wychowawczyń i indywidualne omawianie repertuaru piosenek, co było w roku bieżącym utrudnione z powodu braku czasu wychowawczyń, ciągłych wycieczek, hospitycyj itp.

Kol. S. Z. stwierdza, że na początku roku szkolnego praca w ogrodzie była zorganizowana lepiej, a na wiosnę poziom jej się obniżył z powodu obecności wielu osób obcych i dużego ruchu w ogrodzie.

Kol. M. G. — wychowawczyni grupy świetlicowej — mówi o tym, że zajęcia ogrodowe w świetlicy udawały się zawsze lepiej, ponieważ mała ilość dzieci była na raz w ogrodzie. Koleżanka mówiąc o całokształcie pracy w świetlicy podkreśla korzyści, jakie wypływają z połączenia dzieci z różnych grup i w różnym wieku przy zabawach i zajęciach.

Koleżanka M. P. — kierowniczka — dodaje, że dzięki temu „na świetlicy“ uniknęło się wielu trudności wychowawczych, jakie występowały z różnymi dziećmi w ich grupach. Zaznacza dalej, że na trudności w zajęciach ogrodowych wpływało niejednokrotnie spóźnianie się rodziców po odbiór dzieci, co przedłużało dyżur wychowawczyni przy furtce. Sprawa odbioru dzieci musi być z rodzicami uzgodniona i przez wychowawczynię egzekwowana.

Koleżanka A. D. — wychowawczyni grupy „krasnali“ — mówi o organizacji pracy w grupie najmłodszych, o konieczności podziału dzieci na mniejsze grupy w czasie zajęć dowolnych, o zmęczeniu małych dzieci w ogrodzie w godzinach popołudniowych. Koleżanka zwraca uwagę na to, że zajęcia kierowane w tej grupie muszą być bardzo krótkie, a małe dziecko wszystkiego musi się uczyć najpierw indywidualnie.

Koleżanka H. S. — wychowawczyni grupy „średniaków“ — zaczęła uwagi o swojej pracy od spostrzeżenia, że w tej grupie starała się ograniczyć ilość zbiórki dzieci. Do mycia rąk np. mogą iść dzieci same, bez zbiórki. Koleżanka jest zadowolona ze stosunku dzieci do zabawek, dzieci nie niszczyły zabawek, dbały o nie. Natomiast szwankowało współżycie dzieci między grupami. Koleżanka stwierdza, że na te sprawy położyła zbyt mały nacisk. Na przyszły rok grupa średniaków powinna mieć więcej czasu na odpoczynek i pomoc w szatni należy ograniczyć, gdyż to opóźnia usamodzielnienie się dzieci.

Koleżanka A. G. — wychowawczyni „starszaków“ — stwierdza, że w grupie tej zbiórki dzieci mają bardzo wielkie znaczenie wychowawcze. W tym roku u „starszaków“ sprawa szatni nie wyglądała dobrze, było głośno i nie zawsze utrzymany był porządek

w czasie ubierania się dzieci. W ogrodzie „starszaki“ nie chciały bawić się z młodszymi dziećmi. Trzeba było to zwalczać. Stosunek do zabawek był dobry, dzieci same naprawiały drobne uszkodzenia. W przyszłym roku należałoby zacieśnić bardziej współzycie między grupami, „światlicą“, matką, szkołą itp. Należy także podnieść autorytet woźnych wobec dzieci“.

Na tym kończymy część protokołu z zebrania odnoszącą się do samego sprawozdania z pracy. W roku bieżącym na ostatnim zebraniu Rady Pedagogicznej w przedszkolu naszym omawiane będzie bieżące sprawozdanie z pracy obejmujące rok 1949/50. Sądzimy, że uda się nam w tym sprawozdaniu w większej mierze ogarnąć całokształt pracy uwzględniając również pracę personelu gospodarczego i administracyjnego, kontakt ze środowiskiem, rodzicami itp.

Postaramy się także, aby wychowawczynie grup miały możliwość wypowiedzieć się o swojej różnorodnej pracy. Doświadczenie bowiem zawsze uczy i pozwala dzięki popełnionym błędom wprowadzać nowe ulepszenia.

Maria Parnowska

Danuta Działowska

Dziennik zajęć w przedszkolu

Stoimy w przededniu zmiany dzienników zajęć w przedszkolach. W związku z tym pragniemy podzielić się kilkoma uwagami sądząc, że będzie to pożyteczne dla dalszej naszej pracy.

Na podstawie dotychczasowych naszych doświadczeń i obserwacji możemy stwierdzić, że wiele koleżanek nie docenia jeszcze roli dziennika zajęć w naszej codziennej pracy wychowawczej. Od czasu do czasu zdarzają się puste miejsca w naszych dziennikach, świadczące o tym, że nieraz praca nasza w przedszkolu bywa bezładna i przypadkowa. Bardzo często treść zapisywana przez koleżanki w dzienniku bywa sformułowana zbyt krótko, w sposób ogólnikowy, szablonowy, nie dający obrazu żywej pracy. Niektóre z koleżanek umieszczają w dzienniku zajęć małoważne szczegóły zaciemniające rzeczy istotne. Zastanowienie się więc nad rolą dziennika zajęć w przedszkolu, jego treścią, formą i sposobem prowadzenia, wydaje się bardzo potrzebne, tym bardziej że nowe dzienniki zajęć mają być wprowadzone już od początku nowego roku szkolnego.

Dziennik zajęć powinien być świadectwem planowej pracy wychowawczynie, realizującej program wychowania przedszkolnego zatwierdzonego przez nasze władze oświatowe. Powinien on dawać rzeczywisty obraz pracy wychowawczej, konkretnie stawianych zadań wychowawczych, osiągnięć i trudności z nimi związanych. Treść zapisywana w dzienniku zajęć kolejno w ciągu następujących po sobie dni powinna świadczyć o ciągłości pracy wy-

chowanej i tchnąć rzeczywistym życiem danego przedszkola, danych dzieci. Tymczasem w rzeczywistości spotykamy się dość często z tym, że treść dziennika bywa zapisywana ogólnikowo, bezosobowo i może pasować do każdego przedszkola. Nie charakteryzuje się niczym, nie wyraża nic, co by wskazywało, że idzie o te, a nie inne dzieci, o to, a nie inne przedszkole. Z treści dziennika powinna też przebijać i osoba samej wychowawczynie, jej postawa społeczna, jej stosunek do dzieci, rodziców, otoczenia i do spraw społecznych.

Dziennik zajęć służy nie tylko wychowawczynie, która ma obowiązek systematycznego zapisywania planu każdego dnia następnego i sprawozdania z przebiegu ważniejszych momentów dnia ubiegłego. Służy on innym jeszcze osobom. Przede wszystkim kierownicze w przedszkolu dwu- lub wielooddziałowym. Ma ona obowiązek dokładnego przejrzania dziennika przynajmniej raz na tydzień, by móc omówić z wychowawczynią prace ubiegłego tygodnia, udzielić jej potrzebnych uwag i wskazówek. Takie wspólne omawianie dziennika może być dla wychowawczynie bardzo kształcące i dla całości pracy bardzo pożyteczne.

Starannie prowadzony dziennik pozwala wychowawczynie spojrzeć wstecz na ubiegłą pracę, przypomnieć szczegóły, zastanowić się krytycznie, wysnuć wnioski na przyszłość, naprawić błędy, na których powinniśmy się uczyć. Do dziennika zajęć może też zajrzeć młoda, nie wyrobiona jeszcze wychowawczynie, która po prostu chce się czegoś nauczyć od bardziej doświadczonej koleżanki. Dziennik zajęć jest dokumentem pracy wychowawczynie, do którego z urzędu mają dostęp nasze władze oświatowe. Chcąc zatem, by dziennik zajęć był zrozumiały dla osób czytających go, musi on być pisany zrozumiale, przejrzyste, bez skrótów i ogólników, językiem prostym i jasnym.

Dotychczasowe trudności, jakie wiele koleżanek miało przy pisaniu w dzienniku planów i sprawozdań, usprawiedliwia w dużej mierze szczupłość miejsca, która zmuszała do jak najkrótszego formułowania myśli. Poza tym dotychczasowy układ dziennika po stronie planowania mógł również hamująco wpływać na swobodę zapisu. Istnienie na stałe rubryk „cel zajęć“ i „pomoc i okazy“ stwarzało u koleżanek przekonanie, że skoro są w dzienniku specjalne rubryki, to należy je bezwarunkowo „wypełniać“. Za każdym więc razem wpisywały jakiś „cel“, przeważnie w sposób szablonowy, bo też istotnie nie zawsze łatwo jest określić właściwy cel danego zajęcia. W rubryce „pomoc i okazy“ powtarzały się najczęściej te same przybory i materiały potrzebne do zajęć plastycznych.

Nasz nowy dziennik zajęć będzie miał dwa razy więcej, aniżeli dotąd, miejsca przeznaczonych na każdy dzień. Po stronie planowania nie będzie stałych rubryk przeznaczonych na „cel zajęć“, niemniej koleżanki będą mogły w razie potrzeby wymieniać je

w związku z opisywanymi zajęciami (np. wycieczka na dworzec dla pokazania dzieciom, że węgiel przywozi się wagonami z kopalni). Pomoce i okazy również wymienia się o tyle, o ile to jest potrzebne. Pozwoli nam to na większą swobodę, co tym bardziej obowiązuje nas do odpowiedzialności za treść naszych dzienników zajęć.

Co i jak mamy pisać w dzienniku?

Pamiętajmy o tym, że dziennik zajęć nie powinien być fotografią przedstawiającą wiernie, z wszelkimi szczegółami dzień w przedszkolu. Ani to nie jest potrzebne, ani możliwe.

Po stronie planowania w dzienniku powinny być podawane te zajęcia i sprawy, które specjalnie przewidujemy mając na uwadze określone zadania podyktowane nam programem wychowania przedszkolnego. A więc:

a) Zajęcia kierowane obowiązujące całą grupę.

b) Różne formy pracy z pojedynczymi dziećmi lub niewielką ich grupką (21), trwające po kilka minut, w czasie zabaw dowolnie obranych, podczas schodzenia się dzieci lub w innych nadających się do tego momentach dnia (np. zagrać z Adasiem i Marysią w kolorowe domino. Sprawdzić czy rozróżniają już kolory niebieski i zielony, czy nazywają je prawidłowo. Albo: zabawić się z Zosią w „echo“, użyć w zabawie wyrazów z dźwiękiem „r“. Powtórzyć z Markiem i Wojtkiem piosenkę o ślusarzu na 1 Maja).

c) Czynności, które sama wychowawczyni ma wykonać, a które wiążą się bezpośrednio z jej pracą wychowawczą (np. wydać dzieciom oprócz codziennych zabawek jakąś zabawkę specjalną, zastosowaną do aktualnych zainteresowań dzieci lub do aktualnie nadarzącej się sytuacji: hełm strażacki, łódeczki papierowe, wiatraczki kolorowe, chorągiewki, kostium górnika dla lalki itp. Albo w związku z rocznicą zakończenia wojny zaprosić do przedszkola żołnierza, który opowie, jak walczył o wyzwolenie Polski spod jarzma hitlerowskiego).

d) Praca z poszczególnymi rodzicami (mam np. porozmawiać z matką Halinki, by nie ubierała jej tak ciepło i dbała o czystość dziecka. Poradzić ojcu Adasia, by przeczytał „Wychowanie w rodzinie“ Makarenki. Poradzić matce Zosi, by udała się do specjalisty chorób uszu itp.).

Po stronie sprawozdawczej w tej samej linii umieszczamy króciutkie, ale konkretne sprawozdania z zaplanowanych zajęć i spraw oraz te nie przewidziane planem momenty, które z jakichś względów są ważne i należy je w dzienniku umieścić. (Np. jakieś ważne, nieprzewidziane zdarzenie w przedszkolu, jakiś poważny zatarg między dziećmi, jakieś charakterystyczne zachowanie się dziecka itp.).

W dzienniku zajęć po stronie planowania nie umieszczamy momentów stałego rozkładu dnia, jak mycie rąk, posiłek, odpoczy-

nek, zabawy dowolnie obrane itp. Jeśli któryś z momentów stałego rozkładu dnia wymaga jednak specjalnego przepracowania z dziećmi, np. dzieci nie potrafią jeszcze dokładnie myć ani wycierać rąk, źle się przy tym zachowują, chlapią na podłogę, wówczas umieszczamy po stronie planowania zajęcia, którego tematem jest „mycie rąk“ jako zajęcie zaplanowane na dzień najbliższy, a może nawet ten sam temat będziemy przepracowywać z dziećmi w ciągu kilku następujących po sobie dni. W innym wypadku nie mamy potrzeby umieszczania tych zajęć w dzienniku. Każdy wie, że w przedszkolu dzieci codziennie myją ręce, jedzą, odpoczywają i bawią się dowolnie.

Przy ćwiczeniach ruchowych należy podać kolejność ćwiczeń oraz pomoce, jakie są w użyciu.

Przy zabawie należy podać, czy jest ona wprowadzona po raz pierwszy, czy też jest już znana dzieciom.

Przy opowiadaniu lub wierszu należy podać, czy opowiadanie jest dla dzieci nowe, czy też jest powtórzeniem. Czy będzie wzięta całość, czy tylko urywki. Jeśli są użyte pomoce (obrazek, kukielki), należy je wymienić.

Do wierniejszego oddania obrazu życia przedszkola pomoże nam w przybliżeniu podana pora dnia oraz miejsce, w którym dane zajęcia lub zabawa się odbywa (*np. rano w ogrodzie, rano w budynku, po obiedzie na powietrzu, po podwieczorku na sali itp.*).

Nie jest wskazane ścisłe określenie pory co do godziny i minuty.

Pisząc plan zajęć w dzienniku należy poszczególne zajęcia umieszczać kolejno, tak jak następują one po sobie. Wpłyne to również na wierność obrazu dnia.

Na przejrzystość dziennika wpływa bardzo porządne i czytelne pismo oraz umiejętne rozmieszczenie go na stronie. By dziennik był przejrzysty, łatwo czytelny, należy każde z poszczególnych zagadnień zapisywać tak, by wyodrębniało się nieco od reszty tekstu na papierze, by pozostawała choćby minimalna ilość miejsca między jednym zagadnieniem a drugim. Początek nowego zagadnienia należy pisać od nowego wiersza. Te wyrazy, które chcemy uwypuklić, możemy podkreślić. W ten sposób unikniemy tego, że strona dziennika jest wypełniona jednolitym, ciągłym piśmem, z którego wzrokowo trudno jest wyodrębnić poszczególne fragmenty, stanowiące pewne oddzielne całości. Ważną też rzeczą jest przestrzeganie znaków pisarskich. Właściwie użyty dwukropek, cudzysłów, myślnik również sprzyja jasności i przejrzystości dziennika zajęć.

Artykuł niniejszy jest pierwszym artykułem omawiającym sprawę naszego dziennika zajęć. Mamy nadzieję, że wywoła on żywą dyskusję koleżanek na łamach naszego pisma. Postaramy się w przyszłości umieszczać ciekawe kartki z dzienników zajęć różnych koleżanek. Apelujemy do was, koleżanki, o nadsyłanie takich kartek do redakcji naszego pisma (przyp. red.).

Sprawozdanie z zebrania rodziców na zakończenie roku szkolnego

Przedszkole TPD w Warszawie

Zeszłoroczne zebranie z rodzicami na końcu roku szkolnego zaczęło się od krótkiego sprawozdania Komitetu Rodzicielskiego. W sprawozdaniu tym omówiono, na czym polegał udział Komitetu w pracach przedszkola, pomoc w imprezach i uroczystościach, pomoc materialna dla niezamożnych dzieci w przedszkolu zorganizowana przez Komitet, współpraca z wychowawczyniami i rodzicami. Mówiąc w sprawozdaniu o swoich osiągnięciach i trudnościach Komitet nakreślił również plany i wytyczne do pracy na przyszły rok, aby usprawnić pracę Komitetu i zbliżyć ogół rodziców do przedszkola.

Następnie złożyła sprawozdanie kierowniczka przedszkola mówiąc o sprawach ogólnych, dotyczących całości pracy.

Po części sprawozdawczej rodzice podzielili się na grupy i przeszli do poszczególnych sal. W każdej grupie zebranie prowadziła wychowawczyni danej grupy.

Przed zebraniem sala była przygotowana, tzn. na stolikach były ułożone prace wykonane przez dzieci, teczki z rysunkami, ulepianki, wycinanki itp. Wychowawczynie złożyły sprawozdanie z przeprowadzonego planu pracy w przedszkolu. Wyjaśniły rodzicom, jakie cele wychowawcze chciały osiągnąć układając taki właśnie plan, opowiedziały rodzicom, jaki był udział dzieci w pracy, czy żywo się interesowały i co wniosły nowego ze swoich własnych spostrzeżeń.

Wychowawczynie mówiły także o swoich trudnościach w grupie i o współpracy z rodzicami. Chodziło przede wszystkim o sprawy porządkowo-wychowawcze, jak porządne i czyste ubieranie dzieci do przedszkola, dbanie o to, by dziecko miało chustkę do nosa, o nieprzynoszenie z domu żadnych rzeczy do przedszkola i niezabieranie z przedszkola różnych przedmiotów, na co szczególnie rodzice powinni zwracać uwagę.

Zebranie zakończyło się rozmowami indywidualnymi z rodzicami, wtedy wychowawczynie mówiły o bardziej osobistych sprawach, ale tylko w „cztery oczy“, rodzice bowiem słusznie nie lubią, by sprawy ich dzieci były omawiane publicznie. W rozmowach indywidualnych najłatwiej wychowawczyni może porozumieć się z rodzicami i dlatego powinna bardzo się starać o przeprowadzenie jak największej ilości tych rozmów.

W tych rozmowach z rodzicami poruszaliśmy w dalszym ciągu te zagadnienia wychowawcze, które omawialiśmy przez cały rok, jednak w tej ostatniej rozmowie poruszaliśmy także sprawę pla-

nów na okres lata i na rok przyszły. Wychowawczynie powinna wiedzieć, czy dziecko jedzie na kolonie letnie, czy wyjeżdża do dalszej rodziny i rozstaje się z matką, czy nie wyjeżdża nigdzie. Czasem trzeba było namawiać przesadnie troskliwe matki, aby wysłały dziecko z domu na świeże powietrze, czasem, jeśli dziecko jest bardzo wrażliwe, doradzaliśmy wyjazd do rodziny, a nie na kolonie. Niektórym matkom dawałyśmy różne rady, jak postępować z dzieckiem, aby wspólna całoroczna praca rodziców i przedszkola nie poszła na marne.

Obecny na zebraniu lekarz udzielił rodzicom wielu wskazówek, które bardzo się przydadzą na okres wakacji i urlopu spędzonego z dzieckiem.

Pożądane jest, by na zebraniu obecny był lekarz i mógł udzielić informacji rodzicom co do stanu zdrowia dzieci, ich przybytku i ubytku na wadze. Jeśli nie może być lekarz, to powinna to zrobić higienistka lub wychowawczynie na podstawie danych od lekarza przedszkolnego (przyp. red.).

Rodzice opuszczający to ostatnie zebranie czuli, że zostali poinformowani o tym, co dotyczy pobytu ich dziecka w przedszkolu, że przedszkole interesuje się, jak będzie wyglądać sytuacja dziecka w ciągu lata i na rok przyszły, że i w tej sprawie przedszkole chce służyć rodzinie radą i pomocą.

W. G.

Działamy wspólnie

Przykłady pracy komitetów rodzicielskich w przedszkolach radzieckich

Rząd radziecki w trosce o dziecko stwarza niezbędne warunki dla jego wychowania. Dla naszych dzieci otwarte są żłobki, przedszkola, szkoły. Lecz nie zwalnia to rodziców od odpowiedzialności za wychowanie dzieci.

Przedszkole i rodzina mają wspólne cele i, aby osiągnąć dobre wyniki, muszą wspólnie pracować nad wychowaniem dziecka. Przedszkole wpływa na stosunek rodziców do dziecka, a rodzina ze swej strony dostarcza wiadomości o życiu i zachowaniu się dziecka w domu, bez których zrozumienie dziecka i praca nad nim byłaby niemożliwa. Rodziny, które dobrze wychowują dzieci, są przykładem dla innych rodzin.

Zaczęliśmy swoją działalność w r. 1947. W pierwszej kolejności zajęliśmy się sprawami gospodarczymi. Z inicjatywy kierowniczki postanowiono urządzić wspólnie z rodzicami boisko przedszkolne i założyć ogród. Pracę wykonano w ciągu pięciu tygodni. W rezultacie boisko przedszkolne o powierzchni 1.5 ha zostało oczyszczone i wykarczowane. Posadzono 30 drzew i 100 krzaków, za-

łożono klomby kwiatowe, wydzielono i urządzono miejsce do ćwiczeń ruchowych i gimnastycznych. Urządzono kąciki zabaw dla każdej grupy. W cieniu brzoź przeznaczono miejsce na odpoczynek, aby latem dzieci mogły spać w ogrodzie na powietrzu. W najbliższych dniach boisko przedszkolne będzie otoczone nowym płotem, zrobione zostaną klomby, oczyszczone ścieżki, wyremontowane altanki i przybory do zajęć ruchowych, założone nowe urządzenia natryskowe itd.

Komitet Rodzicielski systematycznie pomaga remontować budynki przedszkola i jego wewnętrzne urządzenie. By postawić nową kuchnię w przedszkolu, trzeba było przewieźć drewniany dom z osady położonej o 35 km od przedszkola. Komitet Rodzicielski zwrócił się o pomoc do kierowników różnych instytucji na terenie osady. Otrzymał od nich samochód, dzięki czemu bez żadnych wydatków można było dom przewieźć. Niektórzy rodzice sami brali udział w budowie. Przygotowali kamień pod fundamenty, dostarczyli materiałów budowlanych, uprzętnęli teren. Budowa oddzielnej kuchni dała możliwość rozszerzenia przedszkola o jeszcze jedną izbę.

Kiedy bliżej poznaliśmy pracę przedszkola, zrozumieliśmy, że nie należy ograniczać się tylko do pomocy rodziców w gospodarstwie. Jeszcze bowiem nie wszyscy rodzice zdają sobie sprawę z doniosłości wychowania przedszkolnego i z tego, jak wielką troską i opieką państwa otoczone jest przedszkole.

Rozmawiamy z tymi rodzicami, urządzamy dla nich dłuższe pogadanki, zachęcamy, by odwiedzali przedszkole, wykorzystujemy różne sposoby dla propagowania idei współpracy domu z przedszkolem (między innymi nasz radiowęzeł). Razem z wychowawczyniami bywamy w domu u rodziców dziecka, przyglądamy się wychowaniu dziecka w rodzinie, doradzamy, co należy zmienić. Na ogólnych zebraniach rodzicielskich poruszane są sprawy związane z wychowaniem dziecka.

Rodziny, które dobrze wychowują swoje dzieci, stawia się innym rodzicom za przykład. Aby rodzice mogli uczyć się pogładowo, jak należy właściwie wychowywać dzieci, są w przedszkolu wprowadzone tzw. „otwarte dni“. W tych dniach rodzice, jeśli zechcą, mogą być obecni na zajęciach w przedszkolu.

Każdego 8 marca z inicjatywy Komitetu Rodzicielskiego urządza się spotkanie matek przy herbacie. Takie spotkania zbliżają rodziców między sobą i zbliżają ich do przedszkola. W dniu tym przedszkole organizuje wystawę. Z jaką radością oglądają ojcowie i matki tworzącą pracę swych dzieci porównując pierwsze prace z późniejszymi. W swoim przemówieniu na wieczorku urządzone w dniu 8 marca tego roku mówiłam o tym, że wychowawczyniom byłoby dużo łatwiej pracować, gdyby każda matka im pomagała. Po takich spotkaniach matki żywiej reagują na każde wezwanie wychowawczyń.

Nie można twierdzić, że nasz Komitet Rodzicielski zrobił wszystko, co jest niezbędne dla właściwego wychowania dziecka, ale przekonaliśmy się, jak ważny jest ścisły kontakt przedszkola z rodziną. Komitet Rodzicielski, którego przewodniczącą jestem po raz trzeci, będzie dążył do zwiększenia zainteresowania rodziców sprawami wychowania dziecka. Ministerstwo Oświaty R. F. S. R. powinno pomóc komitetom rodzicielskim przedszkoli w lepszej organizacji pracy. Konieczne jest szczegółowe opracowanie instrukcji o komitetach rodzicielskich i wydanie rozporządzenia terenowym placówkom oświatowym (narodowe wydziały oświaty), by i one częściej wzywały komitety, organizowały dla nich specjalne seminaria i wykłady na tematy pedagogiczne. Należy zapoznać się z doświadczeniem dobrze pracujących komitetów rodzicielskich i szeroko je propagować. Należy również w masowym nakładzie wydawać małe książeczki, których tematem będą zagadnienia wychowania dzieci w rodzinie.

E. Afanasjewa

*Przewodnicząca Kom. Rodz. Przedszkola
w osadzie Brogołowo, okręg leningradzki*

Komitet Rodzicielski w naszym przedszkolu został zorganizowany 3 lata temu na zasadach wzajemnej pomocy. Sprawozdanie ze swej całorocznej działalności Komitet składa zazwyczaj podczas jednego z ogólnych zebrań rodzicielskich, na którym również dokonuje się wyboru nowego Komitetu Rodzicielskiego. Jesienią 1949 r. w związku z przejściem dzieci starszej grupy do szkoły skład Komitetu Rodzicielskiego w znacznej mierze uległ zmianie. Aby można było przekazać nowemu komitetowi doświadczenie członków poprzedniego Komitetu Rodzicielskiego, poproszono ich także na posiedzenie. Byli członkowie Komitetu opowiadali o swojej pracy w przedszkolu dając szereg cennych rad i wskazówek.

Zrobiono plan pracy i rozdzielono między siebie obowiązki. Każdy z członków Komitetu Rodzicielskiego przyjmował na siebie te obowiązki, które mu najbardziej odpowiadały. Więc towarzyski Fiedorowa, Żywowa i Putowa pomagały personelowi przedszkola w szyciu, naprawach i innych czynnościach gospodarczych. Tow. Smirnowa, urzędniczka Wydziału Gospodarczego Zarządu Miejskiego, kierowała sprawą zazielenienia terenu przedszkolnego. Tow. Djaczkowska, z zawodu kucharka, kontrolowała jakość posiłków wydawanych dzieciom. Tow. Winogradowa i Trofimowa, gospodynie, pomagały w urządzaniu wnętrza przedszkola, w przygotowywaniu gazetki ściennej zestawionej przez rodziców i wychowawców.

Opierając się o aktywność rodziców Komitet Rodzicielski okazał zeszłego lata wielką pomoc w przeprowadzeniu remontu przedszkola.

la. Również duży był udział rodziców w zazielenieniu terenu. Rodzice posadzili 26 drzewek owocowych, 30 krzaków agrestu i czarnej porzeczki, 500 sadzonek truskawek, a także 30 drzewek ozdobnych, ponadto krzewiaste i długoletnie kwiaty. Specjalną opieką postanowiliśmy otoczyć boisko przedszkolne. Zimą boisko zostało oczyszczone ze śniegu. Przygotowano śnieżne wały i pagórki dla dzieci do saneczkowania. Boisko zostało doprowadzone do porządku tak, by dzieci mogły je wykorzystać do zabaw i zajęć. Zajęliśmy się również przygotowaniem ogrodu. Latem będziemy zajmowali się jego pieleniem i podlewaniem.

W czasie swoich dyżurów członkowie Komitetu Rodzicielskiego wypełniali drobne, ale bardzo ważne dla przedszkola prace: tow. Putowa obrobiła nowe ręczniki, ścierki i uszyła kilka dziecięcych materaców, tow. Tkaczenko dokonała przeglądu śpiworów i część z nich wyreperowała; tow. Smirnowa pomagała w przygotowaniu zabawek, tow. Żywowa uszyła fartuszki dla dyżurnych i nowe świąteczne fartuchy dla sprzątaczek.

W związku z przewidzianym gruntownym remontem przedszkola Komitet Rodzicielski wziął na siebie pewne zadania. Jeden z członków Komitetu zobowiązał się wystarać o transport dla przewiezienia materiałów budowlanych, drugi, technik z zawodu, wziął na siebie obowiązek czuwania nad przebiegiem remontu.

Komitet zajmuje się nie tylko sprawami gospodarczymi. Bywamy w przedszkolu, obserwujemy, jak wychowują się nasze dzieci. Kierowniczka po takich odwiedzinach konferuje z rodzicami. Bardzo uważnie słucha naszych spostrzeżeń pomagając nam zorientować się w pedagogicznych metodach wychowawczych. Z wielkim zainteresowaniem słuchamy jej wyjaśnień. Mnie osobiście interesowały zajęcia związane z rozwojem mowy dziecka. Mój syn nie wymawiał pewnych dźwięków. Wychowawcy pod kierownictwem specjalistów pracowali nad moim dzieckiem i nad kilkorgiem innych, których mowę trzeba było poprawić. Mnie również udzielono wskazówek, jak mam przyzwyczajać dziecko do poprawnego mówienia. Wspólnymi siłami osiągnęliśmy, że syn mój nauczył się prawie zupełnie dobrze mówić.

Obserwowaliśmy również zajęcia muzyczne. Zwróciliśmy uwagę na to, jak pilnie wychowawcy śledzą przebieg zajęć muzycznych, jak obserwują dzieci podczas wykonywanych pieśni i tańców. Cierpliwość to cecha, której powinny uczyć się matki od wychowawców.

W posiedzeniach Komitetu Rodzicielskiego bierze udział kierowniczka i wychowawczyni. Na jednym posiedzeniu wysłuchaliśmy sprawozdania wychowawczynie starszej grupy na temat jej pracy z dziećmi.

W przedszkolu jest gazetka ścienna dla rodziców, w której aktywnie współpracują rodzice z wychowawczyniami. Notatki

gazetki mówią o tym, jak przedszkole pomaga w wychowaniu dziecka.

Często rodzice zwracają się do członków Kom. Rodz. z prośbą o zwrócenie uwagi na to, jak dziecko je, jak się bawi, z kim się przyjaźni, czy słucha wychowawczyni. Dyżurujący członek Komitetu Rodzicielskiego chętnie dzieli się z rodzicami swoimi uwagami.

Praca w przedszkolu jest ciekawa i pożyteczna. Bliżej poznajemy zespół pracowników przedszkola, obserwujemy, jak pracują z dziećmi i wiele z tego przenosimy do swojej własnej rodziny.

Rodzice powinni brać żywy udział w życiu przedszkola. Pomoc społeczeństwa i jego kontrola pomogą przekształcić każde przedszkole we wzorową instytucję wychowawczą.

O. Dutikowa

*Przewodn. Kom. Rodz. Przedszkola nr 75
m. Nogińska, okr. moskiewski*

Halina Landy

Więcej świeżego powietrza w naszych przedszkolach

Zbliżają się wakacje, a w związku z tym planowane są większe lub mniejsze remonty w przedszkolach.

Dobrze byłoby, gdyby wszystkie przedszkola w tegorocznych planach remontowych na pierwszym miejscu postawiły sprawę zainstalowania brakujących wietrzników w oknach.

Przyczyną złego powietrza w pomieszczeniach przedszkolnych jest niedostateczne i nieracjonalne wietrzenie spowodowane niedogodnymi urządzeniami. Otwieranie całego okna w zimie stwarza wiele trudności. Aby utrzymać stale dobre i czyste powietrze, trzeba wietrzyć często. Właściwie należałoby otwierać okna na przestrzał, bo jednostronne otwieranie okna nie usuwa zupełnie zepsutego powietrza. Jeżeli jednak otworzymy w ten sposób okna w czasie mrozu, będzie w przedszkolu bardzo zimno.

Nie możemy jednak rezygnować z dokładnego wietrzenia przedszkola, jest to dla zdrowia dzieci zbyt ważna sprawa.

Dobre przewietrzenie bez wyziębienia osiągamy, jeśli u góry okien znajdują się wietrzniki (tzw. lufcik). Górne wietrzniki możemy nawet na stałe otworzyć na przestrzał, powstaje wówczas łagodny powiew górami, powietrze stale oczyszcza się i wymienia, a równocześnie pokój się nie wyziębia.

Im wietrzniki są wyżej pod sufitem, tym przewiew mniej wpływa na obniżenie temperatury w pokoju, a na przestrzał otwarte

wietrzniki wywołują ruch powietrza, co powoduje dokładne usuwanie zepsutego powietrza. Zainstalowanie wietrzników we wszystkich przedszkolach, które tych urządzeń nie mają, jest sprawą palącą. Ostatecznie koszt nie jest tak wielki i każde przedszkole rozporządzające nawet minimalnymi środkami może pozwolić sobie na tę inwestycję. Warto naprawdę zrobić ten wysiłek.

Musimy sobie zdać sprawę, czym jest czyste powietrze nie zatruwane różnymi wyziewami dla sprawnego funkcjonowania naszego organizmu. Wiemy, że wszelkie infekcje w przedszkolach, jak koklusz, odra grypa, dlatego tak łatwo szerzą się w przedszkolu, że powietrze w izbach, gdzie oddycha wiele dzieci, jest zepsute, a w tym zepsutym powietrzu doskonale mnożą się bakterie.

Nieświeże powietrze jest groźne dla zdrowia dziecka. Jest ono bowiem główną przyczyną szerzenia się chorób zaraźliwych, na które tak często zapadają dzieci w przedszkolach.

Niestety, niektórzy sądzą, że przyczyną chorób jest zimne świeże powietrze, a już najgroźniejszą przyczyną chorób jest właśnie przeciąg. Tymczasem przeciąg jest nieodzownym warunkiem dokładnego oczyszczenia powietrza. Dzieci, które przebywają długo w dusznym, nie przewietrzonym lokalu są blade, niedokrwiste i łatwo chorują. Dzieci, które zimą i latem przebywają na świeżym powietrzu i mają świeże i czyste powietrze w domu i w przedszkolu, są zdrowe i wesole. Powinny to koniecznie zrozumieć wychowawczynie przedszkola. bo lęk przed przeciągiem i świeżym chłodnym powietrzem wyrządza niepowetowaną krzywdę zdrowiu tysięcy dzieci w przedszkolach, żłobkach i domach prywatnych.

Stanisława Michalakowa

Szatnia

Szatnia w przedszkolu jest bardzo ważną częścią budynku przedszkolnego. Musimy sobie dobrze zdać sprawę z różnicy, jaka zachodzi między szatnią szkoły i przedszkola. Dzieci szkolne ubierają się szybko i sprawnie, szatnia szkolna, jeżeli lokal jest ciasny, prędzej może się ograniczyć do roli przechowalni odzieży. W przedszkolu — co innego, tu szatnia jest miejscem, w którym dzieci przebywają stosunkowo dość długo. Tu uczą się wielu pożytecznych rzeczy, uczą się samodzielnego rozbierania i ubierania, porządnego wieszania ubrań, ustawiania w porządku obuwia, przyzwyczajają się dbać o estetyczny wygląd całej szatni. Słowem, szatnia jest ważnym terenem wychowawczego oddziaływania na dzieci, dlatego też powinna być odpowiednio obszerna, oświetlo-

na prawie równie dobrze, jak sala zajęć i — co jest ogromnie ważne — doskonale przewietrzana.

W zrozumieniu tego ważnego zagadnienia w standartach budowlanych dla przedszkoli przewidziane jest minimum 0,5 m² przestrzeni na jedno dziecko, gdy tymczasem dla szkół tylko 0,3 m².

Podłoga szatni w przedszkolu powinna być „ciepła“, tzn. z drzewa, a więc z klepek czy desek, pastowana tak, jak w sali zajęć, aby dzieci przy ubieraniu się mogły siedzieć na podłodze. Jest to tym ważniejsze tam, gdzie nie ma miejsca na ustawienie dostatecznej ilości ławeczek. Szatnia powinna być utrzymana równie czysto, jak reszta przedszkola.

Bardzo jest ważne, aby wieszaki w szatni były odpowiednie, to znaczy odpowiadały wymaganiom higieny, były dostosowane do wzrostu dzieci, były łatwo dostępne i nie zajmowały niepotrzebnie za dużo miejsca.

Panuje powszechne przekonanie, że idealnym miejscem wieszania ubrań są indywidualne szafki dla każdego dziecka. Każde dziecko ma wówczas swoją oddzielną, zamykaną szafkę i ubrania są w ten sposób izolowane od siebie. Zwolennicy szafkowej szatni podkreślają, że szatnia wygląda estetycznie, że niedokładności przy zawieszaniu ubrań nie będą psuły wyglądu szatni. Ten взгляд można również dobrze traktować jako wadę w szatni szafkowej. Porządek w szatni, gdzie ubrania wiszą na oczach, będzie pod stałą kontrolą wychowawczyni i dzieci, co daje lepsze warunki kształcenia kulturalnych i porządkowych nawyków. Urządzenie szatni szafkowej jest dla przedszkola pewnym luksusem. Tak duża ilość indywidualnych szafek ubraniowych zabiera o wiele więcej cennej przestrzeni szatni, jest bardzo kosztowna, wymaga dodatkowych, skomplikowanych urządzeń mechanicznych do ogrzewania (suszenie mokrych ubrań) i przewietrzania szafek. Chyba tylko bardzo obszerne i bogato wyposażone przedszkole może sobie pozwolić na taką szatnię.

Prościej, to znaczy mniejszym nakładem kosztów i przestrzeni, można rozwiązać sprawę przechowywania ubrań przy pomocy stojaków.

Wzór takiego stojaka zamieszczony w tym samym nrze jest bardzo praktyczny i odpowiada wszelkim wymogom higieny, poza tym ubranie na stojaku jest bardziej dostępne dla dzieci.

Jeżeli chodzi o izolowanie ubrań na takim stojaku, to można oddzielić wieszaki dodatkową tekturą umocowaną do poprzeczki (patrz rys. na str. 545).

Zresztą izolacja ubrań nie jest właściwie sprawą istotną i niezbędną. Jeżeli bowiem chodzi o przenoszenie chorób zakaźnych, to prawie wszystkie, a więc odra, ospa wietrzna, dyfteryt, koklusz, świnka, a także grypa, przenoszą się przez bezpośredni kontakt, tzn. udzielają się przy zetknięciu z osobą chorą drogą zakażenia kropelkowego. Jedynie, jeżeli chodzi o szkarlatynę, może być prze-

noszona pośrednio przez osoby lub rzeczy. W tym wypadku jednak izolacja ubrania wierzchniego nie jest istotna, bo jeżeli dziecko uczęszczające do przedszkola styka się z osobą chorą, przenosi zarazki nie tylko na ubraniu wierzchnim, ale przede wszystkim na ubraniu, w którym przebywa w mieszkaniu, a stykanie się dzieci na terenie przedszkola jest przecież nieuniknione.

Jeżeli szatnia jest należycie przewietrzana i oświetlona, możliwość zakażenia przez stykanie się ubrań wierzchnich jest minimalna. Powietrze i światło w o wiele większym stopniu zapewniają higienę ubrań niż izolacja. Zarazki bowiem utrzymują się przede wszystkim w pomieszczeniach nie wietrzonych i ciemnych.

Najgroźniejszą chorobą przenoszoną przez ubranie, a ściśle mówiąc przez wszy odzieżowe, jest tyfus plamisty. I w tym jednak wypadku sprawa izolacji ubrań nie jest najważniejsza. Jeżeli bowiem dziecko jest zawszone, to wszy gnieźdzą się przede wszystkim w bieliźnie i brudnej odzieży, a tylko przy dużym już zawżeniu w ubraniu wierzchnim.

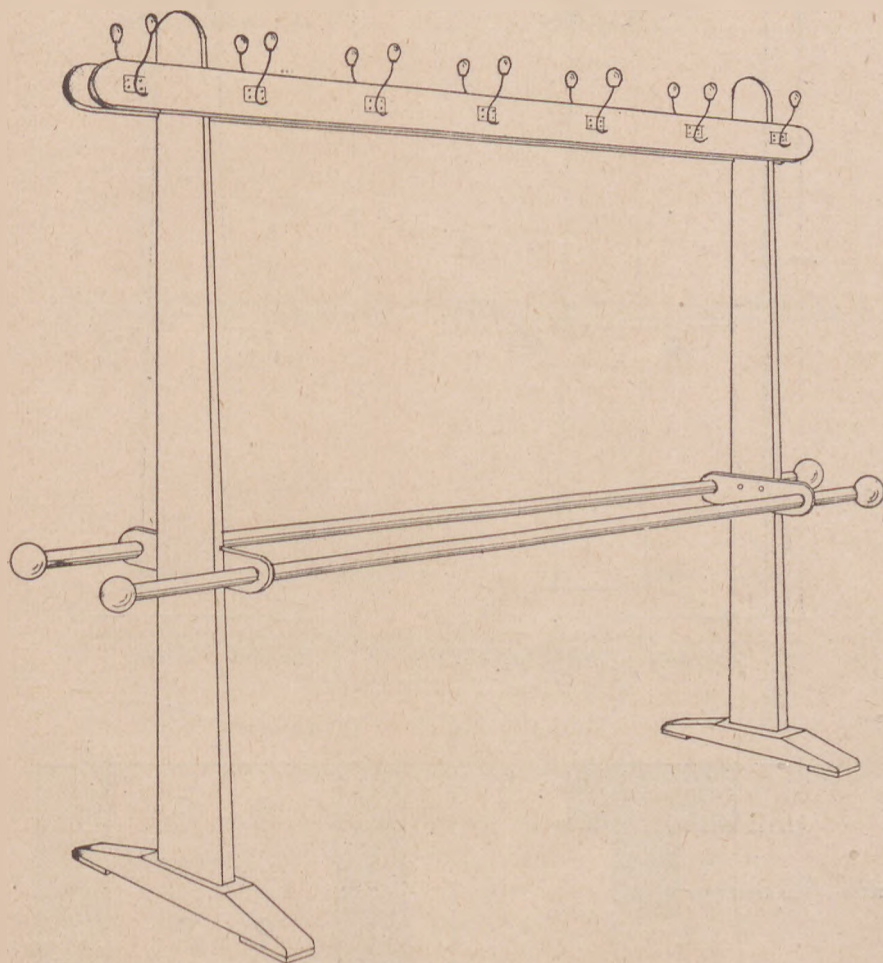
Każda wychowawczyni powinna dobrze znać swoje dzieci i wiedzieć, które bywa zawszone. Musi odpowiednio wpływać na rodziców i postawić sobie za zadanie, aby w jej przedszkolu nie było dzieci zawszonych, co w tej chwili wobec istnienia proszku DDT nie przedstawia większych trudności, a proszek DDT powinno mieć w zapasie każde przedszkole.

Wzór prostego wieszaka jest tak pomyślany, aby zapewnić przewiew ubraniom. Ubrania wiszą na nim równo, jest między nimi dostateczny odstęp. Wiszą po dwu stronach, ale też nie przylegają ciasno do siebie, bo odsuwa je poprzecznie umocowany drążek. Tak ze wszystkich stron dociera do ubrań powietrze, a przestrzeń, jaką w szatni zajmuje wieszak, jest możliwie najmniejsza. Koszt takiego stojaka jest niewielki, a jego praktyczna wartość — bardzo duża.

Wychowawczynie przedszkoli — członkinie ZNP mogą otrzymywać „WYCHOWANIE W PRZEDSZKOLU“ i „GŁOS NAUCZYCIELSKI“ bezpłatnie w ramach stałej opłaty członkowskiej.

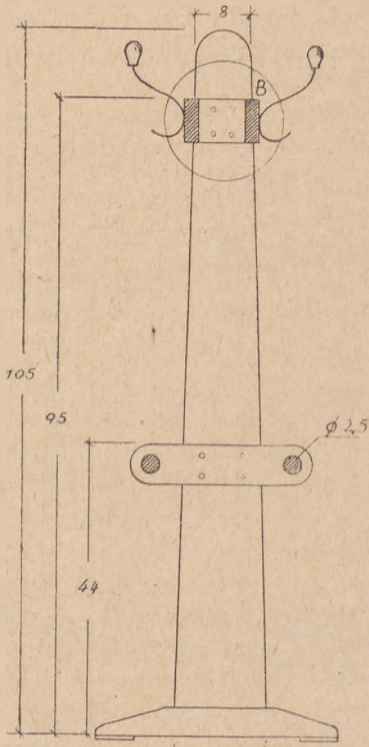
Prenumeraty bezpłatne należy zgłasza w URZĘDZIE POCZTOWYM w miejscu zamieszkania za okazaniem LEGITYMACJI ZWIĄZKOWEJ.

WIESZAK NA UBRANIA

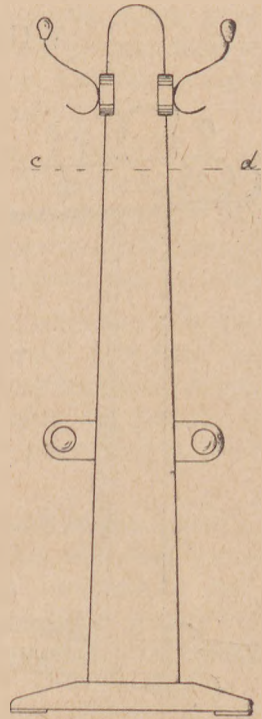


WIDOK PERSPEKTYWICZNY

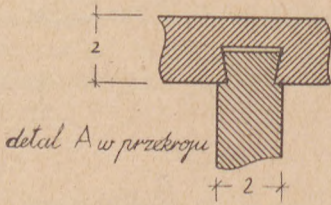
Stojak do przedszkola na ubranka dziecięce. Sosna politurowana lub lakierowana w kolorze naturalnym. Drążki poprzeczne służą do odsunięcia ubrań od siebie.



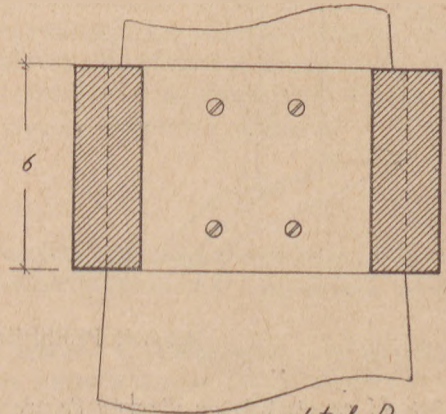
przekrój pionowy *pr* przekrój *c-d*



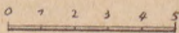
widok z boku



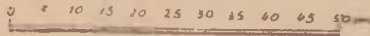
detal A w przekroju

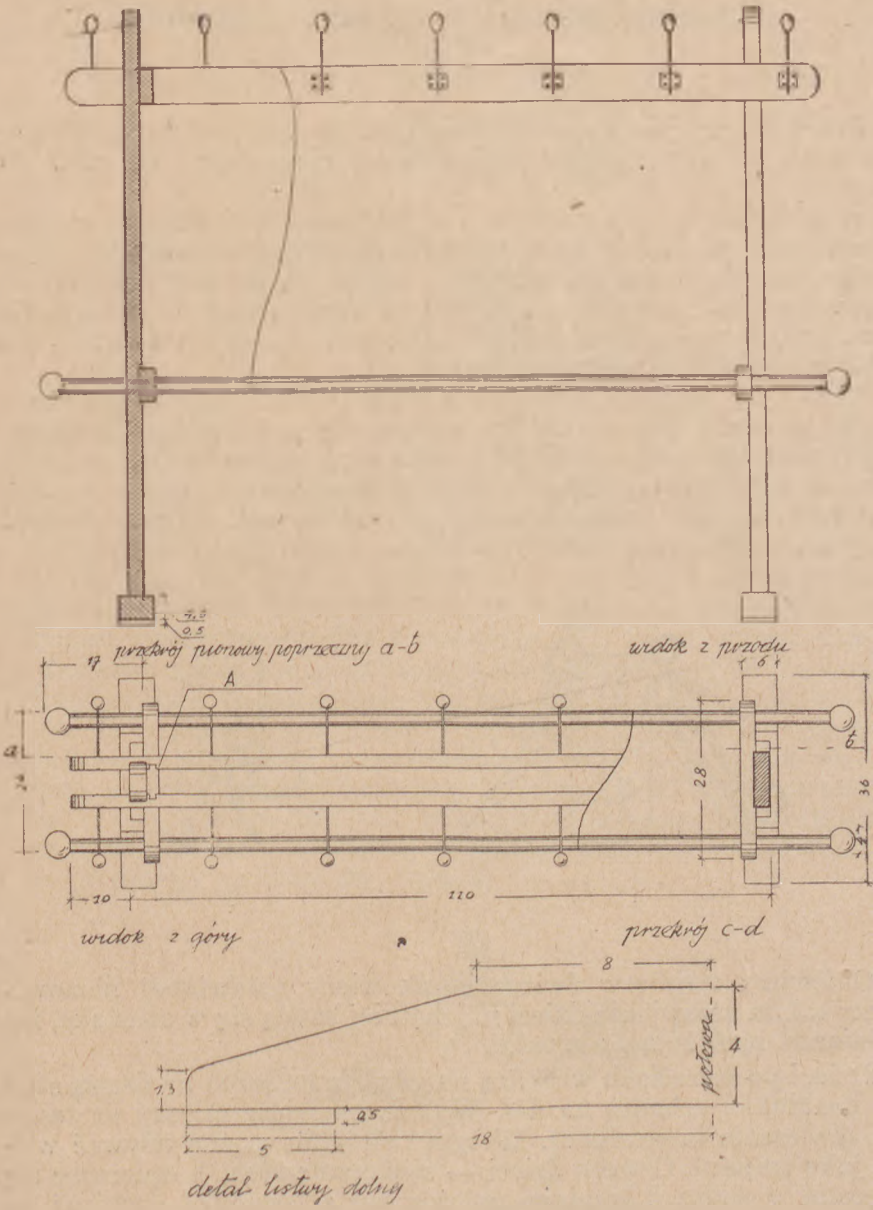


detal B



skala dla detali





Józefa Dretłowa

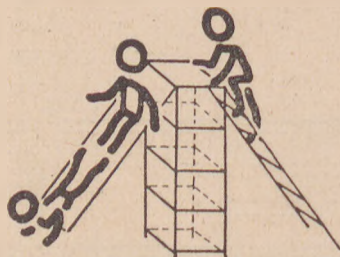
Posługiwanie się wieżą do wspinania

Przedruk z czechosłowackiego miesięcznika Przedszkolni Vychova

Coraz więcej jest ćwiczeń fizycznych w przedszkolach. W czasie tych ćwiczeń gimnastykujemy całe ciało dzieci od głów do stóp.

Wartościowym przyrządem, na którym dzieci ćwiczą odwagę i zręczność, jest wieża do wspinania. Na pewno wszyscy ją znają. Dzieci bardzo lubią ten przyrząd, nawet 3-latki nie boją się na nią wchodzić. Zastępuje ona szwedzką ławkę i trapez. W artykule tym pragniemy opisać krótko kilka podstawowych ćwiczeń, na których opiera się szereg dalszych.

Pochylnia składa się z trzech części. Pierwsza podstawowa część to wieża (przełaz), która składa się z 4 drabinek połączonych w całość; druga część to drabinka na jednym końcu wyposażona w haki, przy pomocy których drabinkę zawieszają się na wieży; trzecia część to gładka i szeroka deska posiadająca również na jednym końcu haki służące do zawieszania drabinki (rys. 1).



Rys. 1.



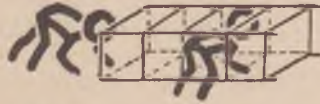
Rys. 2.

Omówimy najpierw ćwiczenia na wieży ustawionej pionowo. Przy takim ustawieniu dzieci najchętniej bawią się w strażaka, kominarza, zjeżdżają do kopalni.

Dzieci po szczeblach wchodzą na górę, przechodzą na drugą stronę drabinki i schodzą na dół. Wylażą na wieżę między szczeblami (ćwiczenie kregosłupa). W tym położeniu można używać wieży jako trapezu. Czworo dzieci — siedząc na ziemi i opierając się plecami o wieżę z łokciami założonymi za szczebel drabinki — podnosi nogi, jedną lub obydwie (rys. 2). Leżąc na plecach dzieci rękami chwytają się za ostatni szczebel drabinki, następnie podnoszą nogi do góry, aż dotkną czubkami palców drugiego szczebla na wieży (rys. 3).

Ustawienie przyrządu w położeniu poziomym daje nowe możliwości różnych ćwiczeń. Przełazenie pod drabinką ćwiczy w szczególności kręgosłup. Dzieci przełazą na czworakach jak pies, kot, jak zwierzątko w cyrku. Przełazą także między szczeblami, mogą przy tym bawić się w kotka i myszkę (rys. 4).

Rys. 3.



Rys. 4.



Rys. 5.

Przechodzenie może być różne: dzieci przechodzą przez wszystkie szczeble aż do drugiego końca wieży. Można przy tym powiększać trudności zabraniając dotykania drabinek rękami lub nogami (rys. 5). Przechodzą po szczeblach albo po krawędziach na czworakach (rys. 6). Jeszcze inne ćwiczenie: Dzieci stają przed drabiną, przechodzą przez jeden szczebel, schylają się i przechodzą pod drugim, znowu przechodzą przez następny i tak do końca (rys. 7).

Ćwiczyć można także na samej drabince należącej do przyrządu. Przechodzenie po szczeblach drabinki położonej na ziemi jest ćwiczeniem kształtującym stopę i zapobiegającym formowaniu się płaskiej stopy. Dzieci mogą chodzić szeroko po krawędziach drabinki albo bokiem. Ramiona przy każdym ćwiczeniu są swobodne. Dzieci bawią się z drabinką w kominiarza, noszą gromadnie drabinkę na ramieniu, bawią się w pociąg, patrzą w okna, wsuwają głowy między szczeble itp. (rys. 8).

Rys. 6.



Rys. 7.



Rys. 8.

Trzecią częścią przyrządu jest deska. Dzieci kładą ją na ziemi i chodzą po niej jak po ławce naśladowując chód ludzi i zwierząt. Można też położyć deskę na skrzynkach albo na trapezie. Chodzenie po płaszczyźnie podniesionej wymaga więcej uwagi, zręczności i odwagi.

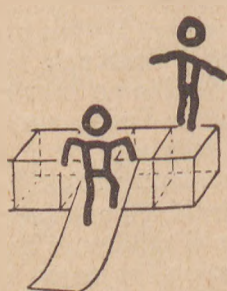
Na desce możemy położyć różne przedmioty, przez które dzieci będą przechodziły. Deskę w zależności od wieku dzieci możemy podnieść niżej lub wyżej.

Chodzenie po desce pochylonej możliwe będzie jedynie wówczas, gdy jednym końcem oprze się ją na ziemi. Przy skokach z góry kładziemy na podłodze materac, słomiankę lub koc (rys. 9).

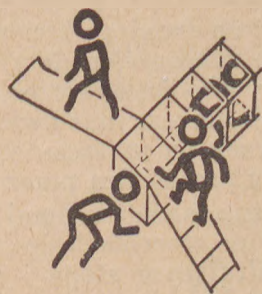
Jeżeli połączy się wszystkie trzy części wieży w ten sposób, że wieżę połączymy, drabinkę zawiesimy z jednej strony, a z drugiej strony deskę, to dzieci będą mogły chodzić naprzód i w tył. Przy tym ćwiczeniu przyda się wprawa nabyta przez poprzednie ćwiczenia.

Ponadto dzieci mogą przechodzić przez tunel (rys. 10).

Rys. 9



Rys. 10.



Można postawić wieżę pionowo i zmontować zjeżdżalnię zawieszając z jednej strony wieży drabinkę, a z drugiej strony deskę do zjeżdżania. Przy tej okazji przypomina mi się powiedzenie trzyletniej dziewczynki, kiedy dzieci zjeżdżały na dół. Wyszła lękliwie na górę i na moje pytanie — **Lidko, może ty się boisz, ja cię podtrzymam** — odpowiedziała — **Niech pani mnie nie trzyma, niech się pani nie boi, ja się sama nie będę bać**. Lidka przewyciężyła strach i później wesoło zjeżdżała na dół.

Dzieci ostrożnie wchodzą po drabince na górę, potem siadają na desce i zjeżdżają w dół. Zjeżdżać mogą różnymi sposobami, np. okrakiem jak na koniu, na leżąco, kłęcząc na obu kolanach lub na jednym, na brzuchu, na boku, po krawędzi itd.

Znając dzieci wiemy, że ich fantazja nie ma granic. Pozwólmy im tylko, by same wymyślały zabawy, a pokażą, co potrafią.

Najzręczniejsi umieją wreszcie złączyć z drabinki głową na dół. Dużo jest śmiechu przy takim ćwiczeniu.

U w a g a: Przy zjazdach należy zwrócić uwagę na bezpieczeństwo. Kąt nachylenia deski nie może być zbyt ostry, im łagodniejszy spadek, tym

większe bezpieczeństwo, tym zdrowszy dla organizmu dziecięcego jest zjazd. Pod deskę należy podłączyć miękki materac, który złagodzi zetknięcie się z ziemią.

Zofia Dąbrowska

Co się dzieje w przyrodzie w czerwcu

Rośliny

W czerwcu kwitną jeszcze zawilce, sasanki, pełniki, storczyki, obuwik i podchmiel, te same rośliny, które tak nas cieszyły swym widokiem w maju. Obok nich pojawia się lilia złotogłów i rosiczka.

Lilia złotogłów rośnie w lasach. Jest to piękna roślina od 6 do 12 cm wysoka, o kwiatach zwieszonych, jasnoczerwonych, upstrzonych ciemniejszymi plamami. Nie wolno jej zrywać, gdyż jest pod bezwzględną ochroną.

Na torfowiskach i łąkach torfowych kwitnie biała do 20 centymetrowej wysokości rosiczka. Liście rosiczki zielone, rozłożone poziomo, opatrzone są różowymi gruczołkami. Na torfowiskach pożywienia jest mało, więc rosiczka dokarmia się owadami. Jeżeli jakiś mały owad usiądzie na jej listek, pałeczki gruczołków zaginają się i tworzą jakby klateczkę, z której więzień nie może uciec. Gruczołki wydzielają ciecz trawiącą i w ten sposób owad zostanie na listkach rozplaszczony i wchłonięty przez roślinkę, po czym gruczołki się wyprostowują, a cząstki niestrawione, jak chityna pokrywająca ciało owada, spadną z listka stącone podmuchem wiatru.

Na torfowiskach rośnie paproć-długosz królewski. Liście jej dorastają do 2 metrów wysokości. Wśród liści płonnych znajdują się również takie, których część górna przekształciła się w narząd rozmnażania i w czerwcu jest cała pokryta zarodnikami.

Paproć tę spotyka się rzadko i podlega ona również ochronie.

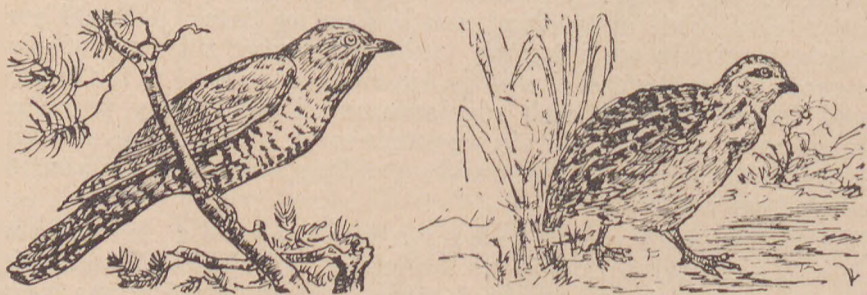
Ptaki

W czerwcu lęgą się cietrzewie. Jest to ptak wielkości kury domowej, silnie zbudowany, o nogach upierzonych po same palce. Samiec jest koloru kruczoczarnego z silnym połyskiem granatowym. Ogromne pióra ma silnie zagięte na boki, dzięki czemu złożony ogon przypomina swym kształtem lirę. Samica, czyli cietorka jest pstra, przeważają kolory czarny, biały i rdzawy. Cietrzew w Polsce jest dość pospolity, lubi lasy, gdzie nie ma zawar-

tego drzewostanu. Zalutuje na pola uprawne, lubi grykę, pszenicę i owies, karmi się również pączkami drzew, jagodami leśnymi i owadami. Cieciorka robi gniazdko w dołku ziemi, które wyściela suchymi trawami i własnym pierzem. Jaj składa od 8 — 14 koloru czerwonożółtego, upstrzonych ciemnymi plamami. Małe trzymają się matki przez lipiec i połowę sierpnia, a potem rozbiegają się. Mięso młodych cietrzewi jest smaczne, ale starych bardzo twarde.

W czerwcu k u r o p a t w a wyprowadzi swe małe z gniazda wygrzebanego w ziemi. W gniazdku było 18 — 25 jaj, wszystkie gładkie, koloru oliwkowego. W październiku młodzież dojdzie do pełnego rozwoju, ale przez zimę rodzina będzie trzymała się razem. Kuropatwa to ptak pożyteczny, nie robi szkód, na polach tępi owady i chwasty polne, którymi się żywi.

P r z e p i ó r k i także wyprowadzą swoje małe. W dołku w ziemi wysłanym trawą było 8 do 16 jaj krótkich, pękatych, zbliżonych kształtem do gruszek w kolorze piaskowym lub rudawym, upstrzonych plamami grubszymi i drobniejszymi kropkami koloru ciemnobrunatnego. Młode będą z matką krótko, gdyż w lipcu lub sierpniu samiczka zniesie jaja po raz wtóry i musi wysiedzieć i odchowwać drugie pokolenie szybko, gdyż we wrześniu lub miesiącu później odlatuje od nas na zimę.



W czerwcu wylęgają się młode k u k u ł k i wykarmione przez przybranych rodziców, którym je matka powierzyła. Kukułka znosi do 18 jaj podobnych do jajek ptaszków, którym je podrzuca. Kukułka to ptak bardzo pożyteczny, żywi się bowiem włochatymi gąsienicami owadów, które inne ptaki pozostawiają w spokoju.

Owady

W ciepłe czerwcowe noce na skraju lasów i wśród traw będą świeciły c h r z a s z e z e - ś w i e t l i c z k i. Narządy, dzięki którym świecą, są umieszczone na stronie brzusznej odwłoka. Larwy świetlików również świecą.

Wieczorami możemy się spotkać z całą chmarą owadów podobnych do chrabąszcza majowego, będą to *g u n i a k i - c z e r w e z y k i*. Guniak-czerwezyk długości do 18 mm cały jest pokryty delikatnym, dość długim włosiem. Od góry jest jasnobrunatny, a pod spodem czarny. W dzień czerwezyk kryje się między grudkami ziemi.

Pędrak jego żywi się korzeniami zbóż, lecz większych szkód nie wyrządza. Rozwój guniaka-czerwezyka trwa dwa lata. Jeżeli nadmiernie się rozmnoży, robi wtedy szkody w lasach iglastych przez obgryzanie igieł i kory.

KICIA

Mel.: M. Cukierówna

Słowa: Z. Rogoszówna

ki-ciu, ki-ciu. ki-ciu mi-ła, po-wiedz ki-ciu, gdzieś ty by-fa. Miau, miau, w o-gródecz-ku

miau, miau przy pie-secz-ku Miau, miau, w o-gródecz-ku miau, miau przy pie-secz-ku.

Toś ty mleko piła z miski,
a psik kiciu, idź na myszki.
Psik, psik, nie pij z miski,
psik, psik, idź na myszki.

Kiciu, kiciu, kiciu miła,
powiedz, kiciu, gdzieś ty była.
Miau, miau, w komóreczce,
miau, miau, przy półeczce.

Zabawa ze śpiewem

Piosenka jest bardzo łatwa. Melodia zawarta jest w skali pięciu dźwięków (od re-la). Śpiewać ją mogą nawet dzieci 4-letnie przy pomocy wychowawczyń.

Z w r o t k a I

Takt I — IV. Dzieci ująwszy się za ręce krążą w kole, pośrodku którego stoi jedno dziecko wybrane na Kicię.

Takt V — VIII. Śpiewa sama Kicia, dzieci zatrzymują się.

Takt IX — XII. Powtarzają wszystkie dzieci (ewentualnie dodajemy przy tym rytmiczne klaskanie w dłonie).

Z w r o t k a II ma przebieg zupełnie taki sam, jak I, jedynie kierunek ruchu w kole zmienia się.

Z w r o t k a III

Takt I — IV. Dzieci zagniewane na Kicię tupną na nią, po czym śpiewają dalej stojąc przez cały czas w miejscu.

Takt V — VIII. Na słowo „a psik“! dzieci klaszczą w stronę Kici.

Takt IX — XII. Kicia ucieka (może wybiegać także poza koło), goni ją jedno dziecko wyznaczone przez wychowawczynię. Reszta dzieci śpiewa stojąc w miejscu.

U w a g a: Wychowawczyni bierze przez cały czas czynny udział w zabawie, może występować w roli Kici lub dziecka goniącego dla łatwiejszego zorientowania dzieci w przebiegu zabawy.

Układ Marii Wieman

PSOTNY WIATR

Mel.: J. Maklakiewicz

Słowa: M. Kasprzycka

Zywo.

A ten psotnik wiatr Na podwórze wpadł, Chuch-nął, dmuch-nął z ca-łej si-ły, Aż się kur-ki prze-stro-szy-ły,
Ko-fo pfo-tu przy-kuc-nę-ły, Zię-błe fap-ki pod-wi-nę-ły, Krzy-czą kre, kre, kre, Wiatr nas por-wać
chce Ko-fo pfo-tu przy-kuc-nę-ły, Zię-błe fap-ki pod-wi-nę-ły, Krzy-czą kre, kre, kre, Wiatr nas por-wać chce.

Małe gąski znów
z krzykiem wpadły w rów,
zamoczyły żółte brzuszki,
zabrudziły czyste nóżki,

aż gęś mama lamentuje
i do domu je zwołuje,
gęga: gę, gę, gę,
przeziębicie się.

Zabawa inscenizowana dla dzieci 6-letnich

Piosenka przeznaczona jest do śpiewania przez wychowczynię. Kiedy dzieci osłuchały się już z piosenką i zaznajomiły z jej treścią, możemy przystąpić do zabawy inscenizowanej. Dzieci powinny same wysunąć propozycje odnośnie do ról, jakich wymaga tekst piosenki, a więc: Wiatr-Psotnik, kurki, gąski i gęś-mama.

Proste przebranie dzieci — jak np. czapki dla ptactwa domowego, powiewna, szeleszcząca spódniczka z pasków papieru dla wiatru — podniosą urok zabawy.

Układ zabawy

W chwili rozpoczęcia zabawy kurki, zgromadziły się z prawej strony w głębi sali, gąski — po przeciwnej. Wiatr stoi na uboczu.

Zwrotka I

Takt I — IV. Ptaki powstają na swoich miejscach. Wiatr wiega (w rytmie piosenki) zakreśla koło, po czym będzie biegł za kurkami, jakby goniąc je przed sobą.

Takt V — VIII. Kurki przebiegają gromadką po linii przekątnej.

Takt IX — XII. Przykucają na miejscu, do którego dobiegły.

Takt XIII — XIV. Zalęknione kurki śpiewają „Kre, kre, kre, wiatr porwać nas chce“.

Zwrotka II

Takt I — VIII. Wiatr obiega koło jak w zwrotce I i staje za gąskami, które na swoich miejscach nisko przykucają.

Takt IX — XII. Gęś-mama pierwsza podnosi się i wolnym krokiem (w rytmie ćwiartek) przeprowadza swoje gąski po linii przekątnej.

Takt XIII — XVI. Śpiewa tylko zatroskana gęś-mama zwracając się do gąsek.

U w a g a: Przy powtarzaniu zabawy należy pamiętać o zmianie ról. Dzieci powinny bawić się wesoło, nie wolno ich zbyt krępować przy odtwarzaniu roli, lecz dając krótkie wskazówki o przebiegu zabawy należy pozostawić im pewną swobodę wykonania.

Układ Marii Wieman

JADŁOSPIS NA LIPIEC

- I. *Zupa owocowa (jagodowa) z grzankami, kotlety mielone, ziemniaki, mizeria.*
- II. *Zsiadłe mleko, ziemniaki, kasza krakowska, zacierana jajkami na słodko, czereśnie.*
- III. *Zupa koperkowa z kaszą jęczmienną, gulasz, młoda kapusta, ziemniaki, galaretka owocowa.*
- IV. *Chłodnik, klusieczki zapiekane z mięsem, truskawki z cukrem.*
- V. *Zupa jarzynowa, pierogi z jagodami i śmietaną.*
- VI. *Kartoflanka, bitki cielęce z kaszą, kisiel porzeczkowy.*

- VII. Zupa szczawiowa z jajkiem, ziemniaki, marchewka z groszkiem, budyń śmietankowy.
- VIII. Kapuśniak (z młodej kapusty) na mięsie z ziemniakami, pierogi z wiśniami i śmietaną.
- IX. Zupa kalafiorowa z kaszą, pieczeń wołowa z ziemniakami i burakami, kompot z agrestu.
- X. Potrawka z cielęciny z kluseczkami, salata ze śmietaną, limoniada z porzeczek.

M. Millerowa

OBRAZKI Z ŻYCIA PRZEDSZKOLA

Przewrócony pień wierzby

Do ogrodu przedszkolnego przyszli robotnicy; mieli ściąć dwie stare wierzby i zasadzić kilka nowych drzewek. Dzieci przez cały czas obserwowały pracę robotników. Ścinanie wierzb było dla nich wielkim wydarzeniem. Obchodziły dookoła powalone drzewa i w pewnym momencie usłyszałam taką rozmowę między Jackiem i Andrzejem.

— Żeby oni pozwolili się na tym pobawić — mówi Jacek.

— Oni nie zostawią — mówi Andrzej z żalem — oni to wywiozą, porąbią, spalą i już.

Podeszłam do robotników i dowiedziałam się, że mogą pozostawić nam jedno drzewo. Zbliżyłam się do chłopców i powiedziałam im o tym. Chłopcom zaświeciły się oczy, powtórzyli nowinę innym dzieciom, które gromadką pobiegły pytać robotników, czy to prawda.

Ku ogólnej radości jeden ze starych pni wierzbowych został na boisku przedszkolnym. Wspólnymi siłami robotników, dzieci i wychowawczyń przeciągnęliśmy drzewo w kąt ogrodu, gdzie już leżała stara, powalona zjeżdżalnia, odgrywająca w zabawach rolę okrętu, pociągu, tramwaju, autobusu, a czasem nawet zaklętego pałacu.

Dzieci specjalnie prosiły, żeby drzewo stanęło blisko niej.

Trzeba było jednak poobecinać gałęzie, gdyż sterczało ich dużo i dzieci mogły się uderzyć, zadrapać, podrzeć ubranie.

Po obiedzie zabraliśmy się do roboty, poszły w ruch wszystkie piłki z warsztatu przedszkolnego. Dzieci były szczęśliwe i w swoim żywiole.

— *Ale dali nam porządną robotę* — mówiły jedno do drugiego.

Pierwsi do roboty rzucili się chłopcy. Jeden z chłopców odezwał się nawet z lekceważeniem, że „dla dziewczyn i tak nie ma tu nic do roboty“.

Ujęłam się za dziewczynkami, ale i one nie zamierzały ustąpić i znalazła się robota dla wszystkich.

Na ziemi zostało mnóstwo gałązek i witek wierzbowych, trzeba je było uprzątnąć i wykorzystać, bo przecież z witek można zrobić wiele ciekawych rzeczy.

Pień został w ogrodzie. Leży u nas od kilku miesięcy i zawsze służy dzieciom w zabawie. Najczęściej bywa okretem, pociągiem lub tramwajem. Doskolane spełnia swoją rolę w chłodne, dżdżyste dni, kiedy dzieci nie mogą bawić się na ziemi. W lecie jest oparciem dla różnych budowli z desek i patyków, w zimie przerzuca się przez pień kule śnieżne.

Na ostatniej radzie pedagogicznej była mowa o tym, żeby kupić przepłotnię, okazało się jednak, że kosztowałyby to bardzo dużo. Zdecydowałyśmy, że po doświadczeniu z pniem wierzby należy przywieźć do ogrodu po prostu dużą karpinę, a dzieci będą miały doskonałą okazję do wspinania się i przeróżnych zabaw.

P. K.

Zabawa w tramwaj

W naszym ogrodzie przedszkolnym jest mało cienia. Mamy tylko jedno rozłożyste, duże drzewo. Był silny upał i zależało mi na tym, żeby skupić dzieci pod drzewem, gdyż w pozostałej części ogrodu słońce prażyło zbyt silnie.

Zgromadziłam pod drzewem zabawki, samochody, koleje, lalki, ale wożąc zabawki dzieci ciągle wychodziły poza obręb cienia.

Myślałam, jakby skupić zainteresowanie dzieci przy jakimś stałym punkcie. Zaproponowałam dzieciom zabawę w tramwaj, ale jak urządzimy ten tramwaj? Dzieci wysunęły projekt przyniesienia z budynku krzeseł. Odradziłam im. Na obiad trzeba będzie odnieść krzesółka z powrotem. Zamiast krzeseł wzięłam cztery duże tyczki i mocno wbiłam je w ziemię. Nie musiałam już dalej radzić dzieciom, co mają robić. Przez patyki przepleciono sznurek u dołu i u góry, pionowo przeplecione przez sznurek paski papieru. Powstała zagroda. W środku dzieci ustawiły małe ławeczki. Dzieci ciągle coś ulepszały. Jurek narysował na ziemi z dwóch stron półkuliste kreski i powiedział, że to są „pomosty“. Janek przyniósł ze składu kółko wiklinowe na kierownicę, ale dzieci zaprotestowały, bo przecież motorniczcy ma korbę.

Dzieci zaczęły dopraszać się dzwoneka i na drugi dzień Krysia przyniosła dzwonek z domu. Po długich naradach i z moją pomocą umocowaliśmy dzwonek tak, że dzwonił za pociągnięciem sznurka.

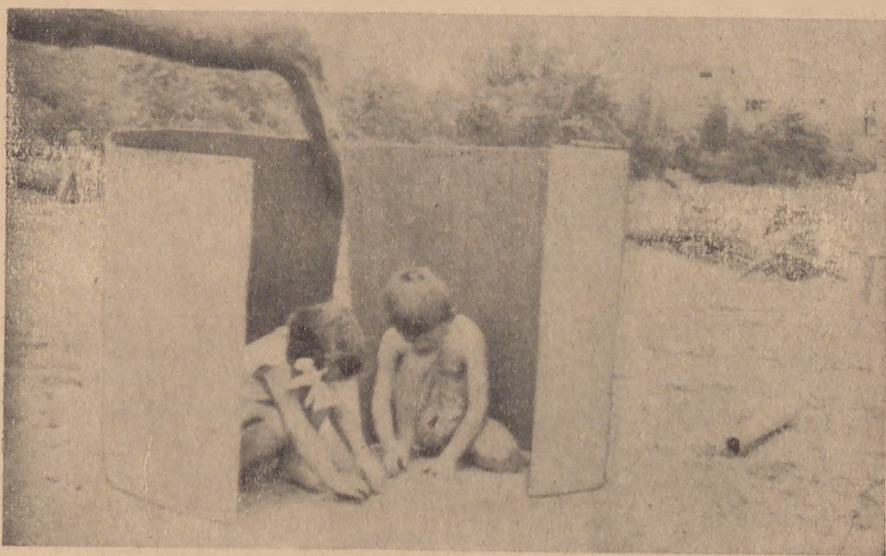
Zabawa rozwijała się i przez kilka dni skupiała większość dzieci, coraz wzbogacana o nowe pomysły. Zrobiłam konduktorowi czapkę i torbę, dzieci zrobiły bilety.

Zabawa w tramwaj wygasła po kilku dniach, ale zagroda została i pełniła rolę to samochodu, to okrętu, to lokomotywy, a czasami przekształcała się w dom.

Po pewnym czasie wbiłam dzieciom w ten sam sposób tyczki w jeszcze innym punkcie ogrodu.

Prosty pomysł wbicia czterech tyczek pobudził fantazję dzieci, wzbogacił ich zabawę i przekonał nas raz jeszcze o tym, że prostymi środkami możemy stworzyć warunki dla interesującej zabawy, jeżeli tylko dobrze przyglądamy się dzieciom, uważnie śledzimy ich zainteresowania i potrzeby.

A. D.



Zagrodą, w której dzieci urządzają sobie kącik do zabawy, może być również ustawiony arkusz rolowanej tektury.

KORESPONDENCJA

Kol. Stanisława Krempa z Trzebnicy

Koleżanka (pracująca w dwuoddziałowym przedszkolu) zapytuje, jak umieścić ubrania i ręczniki dzieci, skoro w przedszkolu brak osobnego pomieszczenia na szatnię i na umywalnię, a przecież nie można rezygnować z wdrażania dzieci do porządku i przyzwyczajania do samodzielności.

Jeżeli w przedszkolu nie ma osobnego pomieszczenia na szatnię, wieszaki z ubraniami dzieci każdego oddziału radzimy postawić w sali zajęć. Jest to z pewnością ogromnie niewygodne, traci się przez to dużo miejsca, którego na pewno koleżanka nie ma za wiele.

Doradzamy jednak takie rozwiązanie, jeżeli brak innego miejsca, w którym by dzieci miały łatwy dostęp do wieszaków i mogły ubierać się samodzielnie.

Jak wynika ze wskazań, które daje artykuł pt.: „Szatnia w przedszkolu“ zamieszczony w tym nrze, miejsce to musi być koniecznie jasne i przewiewne. Te warunki w sali zajęć będą spełnione.

Panuje przekonanie, że ubrania są źródłem zarazków, że wieszaki nie mogą być ustawione w sali, gdzie przebywają dzieci. Z pewnością nie jest wskazane, aby wieszaki stały w sali zajęć, a lokale, które nie mają pomieszczenia przeznaczonego na szatnię, nie nadają się na przedszkola. Jeżeli jednak zadaje koleżanka pytanie, jak postąpić w tych najtrudniejszych warunkach, to chcemy zaznaczyć, że gdybyśmy z braku miejsca stłoczyli ubrania w jakiejś dużej szafie lub zamknęli je w ciemnej komórce, to będą one bez porównania bardziej niebezpiecznym źródłem zarazków niż wtedy, kiedy wiszą luźno poddane działaniu powietrza i światła, nawet, gdy wiszą w sali zajęć. Radzimy więc wybrać to mniejsze zło.

Jeżeli chodzi o ręczniki, to jeśli nie ma miejsca na ścianie, dobrane byłoby wieszak na przenośnym stojaku. List koleżanki zwrócił nam uwagę na potrzebę zamówienia dla pisma rysunku takiego wieszaka.

*

Koleżanka W. S.

W 1928 roku pracowałam w bursie dra Korczaka. Co sobotę odbywały się posiedzenia w bursie. Na jednym z nich doktor Korczak powiedział:

— *Zmęczenie wychowawcy wyraża się na ogół w trzech zasadniczych formach:*

1. *Wychowawca staje się podrażniony, zły, przedenerwowany. Klóci się ze współpracownikami, złości się, a nawet szarpie dzieci. Miewa stale konflikty.*

2. *Wychowawca staje się niespokojny. Boi się infekcji, pożaru i innych katastrof. W nocy wstaje kilkakrotnie, by sprawdzić, czy dzieci śpią normalnie, czy zamknął szafy, czy zgasił światło, czy zakręcił krany itd.*

3. *Wychowawca obojętnieje do swej pracy i obowiązków. Przestaje widzieć, że w zakładzie brudno, że dzieci zaniedbują się w odrabianiu lekcyj, że personel gospodarczy lekceważy swe obowiązki itd.*

Korzak dodał, że trudno o taki stuprocentowy typ zmęczenia. Na ogół w życiu są one pomieszane i nie występują tak jaskrawo. Podział ten został przeprowadzony jedynie po to, by nam ułatwić rozpoznanie różnych form zmęczenia.

W zeszycie, w którym zapisywałam ciekawe myśli o wychowaniu, zapisałam i to powiedzenie dra Korzaka o zmęczeniu, równocześnie zapisałam: „*ciekawam, jak będzie wyglądało moje zmęczenie*”.

Dlaczego piszę o zmęczeniu, akurat teraz na wiosnę, gdy tak ładnie i pięknie na świecie, gdy walka o pokój wzmaenia się, iż zaczynam wierzyć, że unikniemy wojny, gdy nowa instrukcja Ministerstwa Oświaty o przedszkolach otwiera przed nami takie szerokie perspektywy rozwoju. Piszę o tym dlatego, że nadszedł list koleżanki, pierwszy list, który zmusza nas właśnie teraz omówić sprawę zmęczenia. Na wiosnę, po całorocznej pracy niejedna z nas jest zmęczona. co w różny sposób źle się odbija na atmosferze pracy i na zdrowiu samej wychowawczynie.

Czasami niesłusznie zdaje się nam, że to zniechęcenie jest trwałe, że już nigdy nie odzyskamy poprzedniego stosunku do dzieci i przedszkola.

Oto urywek z listu koleżanki: „*Przedszkole jest biedne w pomoce naukowe, jak też i w zabawki, dzieci jest dużo. Teraz już jest łatwiej pracować, bo wychodzimy do ogrodu, zimą jednak jest bardzo męczące prowadzić tę gromadkę. Jestem już 3 lata wychowawczynią i bardzo lubiłam dzieci, ale teraz nie wiem naprawdę, co się stało. Lubiłam też swój zawód, ale dziś czuję wstręt do pracy. Gdy idę do przedszkola, to mam wrażenie, że idę do więzienia. Chcę iść na maszynistkę, ale koleżanki śmieją się ze mnie mówiąc, że nasz zawód jest zaszczytniejszy, gdyż my właśnie wychowujemy nowego człowieka*”.

Nie będziemy roztrząsać, która praca jest zaszczytniejsza — wychowawczyni przedszkola czy maszynistki. Każda praca jest potrzebna i należy ją tak wykonać, by stała się zaszczytną dla jej wykonawców. Zaznaczamy jednak, że nasza praca wymaga większych kwalifikacji moralnych, charakteru i ducha, więcej wiedzy i umiejętności. Jesteśmy pracownikami służby oświatowo-społecznej. Pracujemy bezpośrednio nad najbardziej kruchym materiałem ludzkim, nad najmłodszymi dziećmi. Nasza rola teraz, podczas wykonywania 6-letniego planu, jest szczególnie ważna, szczególnie zaszczytna.

Z wielkim wzruszeniem przeczytałam niedawno w jednej z książek profesora Arkina, pediatry radzieckiego, słowa: „*działnej armii pracowników przedszkola poświęcam*”. Nasze szeregi obecnie w Polsce Ludowej rosną, będzie coraz więcej ośrodków dydaktyczno-metodycznych, bibliotek też nie zabraknie. Prędko i nas będzie można nazwać „*działną armią pracowników przedszkola*”. Nie powinna więc koleżanka występować z tej naszej armii.

Nie jestem lekarzem, ale jestem wychowawczynią od 1927 roku. Często bywam zmęczona i wiem, że koleżanka, która potrafiła borykać się przez 3 lata z trudnościami w przedszkolu i placówki nie opuszczała, nie powinna w żaden sposób odejść teraz, gdy poprawiają się warunki materialne przedszkoli, gdy pracownicy przedszkola będą opłacani za swe dodatkowe godziny pracy, gdy normalizują się nasze warunki. Koleżanka jest po prostu zmęczona pracą, trudnościami, może za mało ma pomocy ze strony instruktorki. Należy szukać przyczyn tej niechęci w przemęczeniu i walczyć z przemęczeniem. Dobrze i przyjemnie spędzony urlop i walczyno doda znów sił, zapału i ochoty do pracy. Pewna jestem, że gdy koleżanka wróci po urlopie do pracy, to dziwne wydadzą się obecne nastroje. Dziecinadą nazwie koleżanka chęć ucieczki z przedszkola, z tej milej i bardzo ciekawej pracy. Żadna praca przy maszynie do pisania nie da tyle radości i zadowolenia z pracy, jak praca w przedszkolu.

I. M.

Dwa lata pracy redakcji czasopisma „Wychowanie w Przedszkolu“

Pierwszy numer „Wychowania w Przedszkolu“ ukazał się w listopadzie 1948 r. Dziś, w drugim roku istnienia czasopisma, redakcja pragnie opowiedzieć koleżankom o doświadczeniach tych niespełna dwu lat, o założeniach, które kierowały naszą pracą, o realizowanych planach oraz trudnościach i przeszkodach.

W ubiegłym roku szkolnym „Wychowanie w Przedszkolu“ wydawał Zarząd Główny TPD. Zasięg czytelników był niewielki, pierwsze numery wychodziły w ilości 3000 egz. i obsługiwały przede wszystkim placówki TPD. Zgłoszenia na prenumeratę spoza przedszkoli TPD wpływały jednak stale.

Ilość ta szybko okazała się nie wystarczająca, nakład był bardzo prędko wyczerpany, a liczne zgłoszenia o poprzednie numery napływają do dziś i muszą być załatwione odmownie.

Doświadczenie Działu Wydawniczego TPD pokazało, że pismo poświęcone sprawom wychowania przedszkolnego jest ogromnie potrzebne i powinno docierać do wszystkich wychowawczyń przedszkoli w całej Polsce.

Pismo powinno obejmować również zagadnienia zawodowe wychowawczyń przedszkoli, być w kontakcie z czynnikami administracyjnymi, aby także w tej dziedzinie informować koleżanki i dać im możliwość zabierania w tych sprawach głosu na łamach pisma. Korespondencja z terenu, napływająca w ubiegłym roku do redakcji, potwierdziła słuszność tego wniosku.

Należało więc koniecznie związać pismo z Sekcją Wychowania Przedszkolnego ZNP. Toteż z rokiem szkolnym 1949/50 pismo wydawane jest wspólnie przez TPD i Zarząd Główny Sekcji Wychowania Przedszkolnego ZNP.

Po połączeniu nakład pisma wzrósł; obecnie wynosi 10 000 egzemplarzy i nadal będzie wzrastał w miarę zapotrzebowania. Ten duży zasięg pisma wymaga coraz lepszego przystosowania się do potrzeb koleżanek.

Dotkliwie odczuwamy brak książek i podręczników z zakresu wychowania przedszkolnego, brak też jest śpiewników z piosenkami dla małych dzieci, brak zbiorów zabaw ruchowych i rytmicznych, wzorów pomocy i mebli. Jak długo te braki istnieją, pismo nasze musi uzupełniać je w miarę możliwości, zwłaszcza że do naszego zawodu napływają stale nowe wychowawczynie przedszkoli, które przeszły krótkie przeszkolenie na paromiesięcznych kursach i lektura dla nich jest konieczną pomocą w pracy.

Toteż pismo stanęło wobec konieczności systematycznego poruszania zagadnień metodycznych, dawania konkretnych wskazówek, jak poprowadzić zajęcia w zakresie różnych działów programowych, dawania większej niż dotychczas ilości materiału do pracy: piosenek, wierszy, zabaw rytmicznych, zabaw ruchowych. Wznowiliśmy też podawanie wzorów mebli.

Aby podolać temu zadaniu, od marca objętość pisma powiększyła się o jeden arkusz (16 stron) i obejmuje obecnie 64 strony druku.

Pierwotny układ pisma nie uległ zresztą zasadniczym zmianom, został tylko w szeregu punktów rozszerzony lub uzupełniony.

Treść pisma ujęta jest w działy. Najwięcej miejsca zajmuje drugi z kolei dział — „Z z a g a d n i e ń p r a k t y c z n y c h” — obejmujący wskazania metodyczne, organizacyjne oraz materiał do pracy z dziećmi.

Dział pierwszy obejmuje zagadnienia ogólne. Aby pismo było prawdziwą pomocą w pracy przedszkola, nie może ograniczać się do samych tylko czysto praktycznych wskazówek. Trudno bowiem wykorzystać radę, jak należy poprowadzić takie czy inne zajęcie w przedszkolu, jeżeli wychowawczynie, która te wskazówki czyta, nie dowiaduje się równocześnie, dlaczego tak właśnie ma postępować, jakie to ma znaczenie dla dziecka, dla jego zdrowia, społecznienia, dla rozwoju umysłowego.

Praca wychowawczynie przedszkola powinna być stale ukazywana na tle i w związku z całokształtem zagadnień budowy ustroju

socjalistycznego. Pismo powinno pomóc koleżankom pogłębić zrozumienie obecnej rzeczywistości, roli i znaczenia wychowania przedszkolnego jako ważnego ogniwa w dążeniu do realizacji socjalizmu.

Pismo zatem przeznaczona w pierwszej części każdego numeru wiele miejsca na to, by pogłębić świadomość społeczno-polityczną wychowawczyń i podnieść poziom ich pracy i uświadczenia zawodowego. Artykuły wstępne wyjaśniają treść ideową rocznic i uroczystości państwowych, naświetlają takie zagadnienia, jak sprawy szkolenia ideologicznego, współzawodnictwa pracy, samokrytyki przy ocenianiu własnej pracy itd.

Dalsze artykuły tego działu wyjaśniają ogólne zasady pracy i postępowania z dziećmi i uzupełniają wiadomości z zakresu higieny, pedagogiki i psychologii.

Tę samą rolę spełniają dwa inne działy, a mianowicie „W ś r ó d k s i ą ż e k“, gdzie zamieszczane są recenzje książek, które warto przeczytać, omawiane są książki poruszające zagadnienia pedagogiczne, wartościowe powieści oraz książki popularnonaukowe, które mogą interesować wychowawcę oraz „P r z e g l ą d w y d a r z e ń“, z ostatniego miesiąca, wprowadzony od lutego, który ułatwi wychowawczyń zrozumienie poszczególnych wydarzeń w powiązaniu z całokształtem sytuacji politycznej — międzynarodowej i w kraju — uczyni bardziej interesującym czytanie gazet.

Niezmiernie ważnym działem naszego pisma jest k o r e s p o n d e n c j a. Sprawa tego działu wiąże się z najistotniejszym naszym zagadnieniem, ze współpracą koleżanek z czasopismem.

Do grudnia 1949 r. wpłynęło do redakcji 56 listów (nie licząc listów w sprawach administracyjnych pisma), od stycznia do dziś wpłynęło ich zaledwie kilka. Fakt ten tłumaczy się przede wszystkim tym, że pismo zaczęło dochodzić w teren bardzo źle, z dużym opóźnieniem i poruszane zagadnienia, gdy pismo dotarło wreszcie do czytelnika, traciły już swoją aktualność.

W złym kolportażu widzimy główną przyczynę tego, że kontakt pisma z koleżankami nie jest dostatecznie żywy, niemniej jednak sprawa kontaktu pisma z przedszkolami jest tak ważna, że zespół redakcyjny ma sobie do wyrzucenia, iż nie umiał mimo tych zewnętrznych przeszkód trafić do koleżanek i zachęcić je, aby na łamach „Wychowania w Przedszkolu“ pisały o swoich doświadczeniach i trudnościach, by zabierały głos w sprawach zawodowych, wymieniały poglądy na różne kwestie.

Współpraca koleżanek z czasopismem to nie kwestia ożywienia pisma, uczynienia go bardziej atrakcyjnym i ciekawym, to obowiązek społeczny bardziej doświadczonych pracowników przedszkola. Bez tej współpracy pismo nie stanie na wysokości zadania, nie spełni swojej roli. Olbrzymi wzrost liczby przedszkoli wymaga

szybkiego dopływu nowych kadr wychowawczych szkolonych na kilkumiesięcznych kursach. Te nowe koleżanki z małymi doświadczeniami potrzebują na każdym kroku pomocy i wskazówek. Doświadczone koleżanki powinny zatem opisywać każde udane zajęcie, zapisywać rozmowy z dziećmi, wtedy kiedy doprowadza się do zgody pokłócone dzieci, kiedy zachęca starsze do pomagania młodszym, kiedy wspólnie z dziećmi obserwuje się ptaki i rośliny, kiedy pracuje się w ogródku. Doświadczone wychowawczynie mogą dać mnóstwo rad, jak urządzić kącik przyrody, jak najpraktyczniej rozmieścić pomoce do zajęć, aby były dostępne dla dzieci, a zajmowały mało miejsca, jak zorganizować poobiedni odpoczynek itd. Ta masa drobiazgów, od których zależy właściwa atmosfera w przedszkolu i rezultaty wychowawcze — to sprawy, które wymagają doświadczenia i przemyślenia i jeśli czasopismo dawałoby wiele przykładowych rozwiązań tych różnych spraw, mogłoby odegrać ogromnie pożyteczną rolę. Gdzież szukać autorów takich obrazków z pracy, jeśli nie wśród wychowawczyń, które codziennie te sprawy rozwiązują, a większość ma własne osiągnięcia, z którymi powinna się podzielić?

W bieżącym roku szkolnym ukazały się projekty programów. Nie dostaliśmy żadnych listów od czynnych wychowawczyń z uwagami i zapytaniami, a przecież tych uwag i pytań było w rzeczywistości bardzo wiele.

W przyszłym roku szkolnym kolportaż będzie poprawiony, pismo będzie dochodzić, zniknie więc ta zewnętrzna przeszkoda w nawiązaniu kontaktu koleżanek z pismem.

Z nowym rokiem ukaże się drugie poprawione wydanie programów, każdy punkt programu będzie wymagał uwag, omówienia, a przede wszystkim przykładowego opisu rozwiązań i trudności. Autorami tych uwag i przykładów muszą być, oczywiście, przede wszystkim wychowawczynie przedszkola.

Plany redakcyjne na rok 1950/51 przewidują, że pismo będzie systematycznie omawiać, wyjaśniać i rozszerzać wskazania programowe w zakresie poszczególnych działów wychowania fizycznego, mowy ojczystej, przyrody itp. Będzie to na pewno zgodne z życzeniami koleżanek. Z nowym rokiem szkolnym dojdzie do terenu poprawione wydanie programów dla przedszkoli, opracowane przez Państwowy Ośrodek Oświatowych Prac Programowych i Badań Pedagogicznych, który w połowie roku przystąpił do opracowania wszystkich programów szkolnych.

Plany redakcji na rok przyszły biorą pod uwagę różnorodne zagadnienia i starają się jak najlepiej dostosować je do potrzeb terenu. Uwagi koleżanek w sprawie działów pisma, celowości poszczególnych działów byłyby dla nas cennym materiałem przy planowaniu pracy. Może byłyby potrzebne pewne nowe działy, np.

wskazówki dla samokształcenia ideologicznego, może przydałyby się bardziej konkretne materiały do pogadań z rodzicami itp.

Planujemy również rozesłanie do koleżanek ankiety, która da nam obraz tego, jak pismo jest użytkowane i które działają są najpotrzebniejsze. Czekamy z tym jednak do poprawienia się kolportażu.

Współpraca koleżanek jest niezbędna, aby pismo miało sens istnienia. Brak wprawy w pisaniu artykułów, niezręczność stylu nie może być przeszkodą. Rzetelne doświadczenie, jakimkolwiek stylem byłoby napisane, spełni pożyteczną rolę, a stylistyczne wygładzenie należy do redakcji.

Koleżanki powinny zrozumieć, że „Wychowanie w Przedszkolu“ to wasze własne pismo i was powinno to przede wszystkim obchodzić, aby jego treść była ciekawa, aby rozrzucone po całej Polsce koleżanki mogły się uczyć jedna od drugiej i nawzajem pomagać sobie w pracy.

Redakcja

KONFERENCJA INSTRUKTOREK I AKTYWU WYCHOWAWCZYŃ PRZEDSZKOLI OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

W dniach 3—5 maja br. odbyła się w Warszawie konferencja instruktorek wychowania przedszkolnego i aktywów wychowawczyń przedszkoli okręgu warszawskiego.

Tematem jej było zaznajomienie terenu z instrukcjami i wytycznymi Min. Oświaty dotyczącymi reorganizacji przedszkoli, sprawozdania z działalności aktywów wychowawczyń przedszkoli oraz krytyka programów przedszkolnych.

W konferencji uczestniczyli w pierwszym dniu inspektorzy szkolni, przedstawicielka Okr. Rady Zw. Zaw., przedstawicielka ZNP i Zarządu Miejskiego.

W drugim dniu obrad uczestniczyła przedstawicielka Wydziału Oświaty K.W. i dyr. dep. II Min. Ośw., ob. Henryk Garbowski.

Konferencję zagał naczelnik wydz. I Kuratorium ob. Sokołowski. Referat pt. „Aktualne zagadnienia wychowania przedszkolnego“ wygłosiła wizytatorka okręgowa ob. H. Mystkowska.

Referentka przedstawiając obraz rozwoju wychowania przedszkolnego podkreśliła dwa jego charakterystyczne momenty. Pierwszy — to żywiołowe otwieranie przedszkoli bez analizy środowiska i jego potrzeb w tym zakresie (tam, gdzie był lokal, powstawało przedszkole). Na dalszym etapie pomyślano o tym, komu przedszkole ma służyć i przystąpiono do wprowadzania zmian, które by zaspokoiliły potrzeby ludności pracującej miast i wsi.

Przystąpiono już do przeprowadzenia korektury sieci uwzględniając przede wszystkim potrzeby ludności pracującej miast, PGR, wsi spółdzielczych, chłopów mało- i średniorolnych

Mówiąc o reorganizacji przedszkoli referentka wyjaśniła rolę Komisji Społecznych przy przyjmowaniu dzieci do przedszkoli oraz podkreśliła znaczenie polityczne przejścia przedszkola na 9-godzinny dzień pracy.

Uregulowanie akcji socjalnej w związku z instrukcją CRZZ, uporządkowanie spraw rachunkowo-kasowych oraz 100% podniesienie stawki za godziny nadliczbowe dla wychowawczyń przedszkoli zostało przyjęte przez uczestników jako dowód zrozumienia potrzeb przedszkoli przez Rząd i Partię, uznania dla wysiłku kadr wychowawczyń. Doniosła rola wychowawczyni wystąpiła tu z całą wyrazistością. Zostało stwierdzone w dyskusji, że teren dojrzał do tej reorganizacji i w niektórych punktach wyprzedził instrukcję, prowadząc od dawna 9-godzinne przedszkola.

W drugim dniu obrad instruktorki mówiły o pracy aktywu wychowawczyń przedszkoli okręgu warszawskiego. We wszystkich powiatach pracuje od grudnia ub. r. aktyw, którego celem jest pomóc niewykwalifikowanym wychowawczyniom, zwłaszcza na wsi, praca nad realizacją programu, pomoc w kształceniu ideologicznym wychowawczyń i w ogóle pomoc w rozwiązywaniu trudności związanych z całokształtem pracy w przedszkolu. Aktyw wychowawczyń pomaga w ideologicznym i zawodowym podniesieniu poziomu pracy wychowawczyni przedszkola.

W sprawozdaniach z pracy aktywu bez frazeologii i upiększeń mówiono o trudnościach i o tym, jak się je rozwiązuje na miejscu. Bez przesady i samochwalstwa pokazane zostały konkretne osiągnięcia na odcinku samokształcenia wychowawczyń przy pomocy dzielnego, rozumiejącego swe zadania aktywu. Po referacie „Mowa ojczysta w przedszkolu“ rozwinęła się żywa i długa dyskusja.

Bardzo rzeczowa była krytyka programów. Podkreślone zostały zasadnicze trudności w realizowaniu programu mowy ojczystej i ćwiczeń liczbowych oraz w prowadzeniu w ciężkich warunkach lokalowych zajęć dwustopniowo w 1 oddziałowym przedszkolu. Język programów, zwłaszcza instrukcji, został uznany za zbyt trudny. Podkreślono, że jedną z zalet programu jest to, że uczy myśleć i planować.

Konferencja miała przebieg ciekawy i wartość jej została podniesiona przez udział aktywu wychowawczyń. Zmobilizowała teren do pracy nad reorganizacją przedszkoli, podkreśliła ważność nowego etapu organizacyjnego, wniosła świeżość myśli i nakreśliła plan działania.

Na uwagę zasługuje praca Okręgowego Ośrodka Metodycznego, który ma duże zasługi w należyтым postawieniu zagadnień programowych, który działał na odcinku realizacji programów przychodząc z pomocą, która była rzeczywiście potrzebna.

Faktem niewątpliwym jest, że okręg żyje zagadnieniem wychowania przedszkolnego, dopracował się pewnej liczby świadomych kadr, które rozumieją nowy, socjalistyczny styl pracy, które przy warsztacie szukają nowych, lepszych dróg, dzieląc się doświadczeniem i pomagając sobie nawzajem.

Sabina Lewinowa

Maria Parnowska

WYSTAWA CENTRALNEGO OŚRODKA HIGIENICZNO- -WYCHOWAWCZEGO TPD W WARSZAWIE

W dniu 30.IV.1950 r. w Osiedlu WSM na Żoliborzu otwarto „Dom Społeczny”, pierwszy w Warszawie zakrojony na tak dużą skalę Dom Kultury i Oświaty dla świata pracy. Pracownicy SPB i WSM wykończyli budowę jako Czyn Pierwszomajowy. Centralny Ośrodek Higieniczno-Wychowawczy przy Zarządzie Głównym TPD dołączył do tego czynu swój udział przez zorganizowanie wystawy placówek dziecięcych, pozostających pod Zarządem Ośrodka. W sali Domu Społecznego na 1 piętrze znalazły się stoiska poświęcone poradni „Zdrowie Dziecka”, przedszkolu, świetlicy i czytelnicy, instytucjom obejmującym różne formy opieki nad dzieckiem poczynając od chwili jego urodzenia.

Stoisko poradni miało zwrócić uwagę przede wszystkim na równoległość pracy w zakresie podnoszenia poziomu zdrowia i wychowania dziecka do lat 7, na systematyczność w prowadzeniu kart zdrowia dzieci należących do poradni i drobiazgowość w zbieraniu danych o dziecku.

Bez porównania okazałej i bogaciej przedstawiała się ta część wystawy, która dotyczyła pracy w świetlicy międzyszkolnej i czytelnicy dla dzieci. Zgromadzony tu wysiłek myśli i rąk dzieci oraz wychowawców świadczył o różnorodnych zainteresowaniach, pracach i osiągnięciach dzieci. Modelarstwo, artystyczne prace ręczne, rysunki jako ilustracja tekstów literackich, introligatorstwo, konkursy literackie w czytelnicy, dni autorów (Mickiewicz), wieczory autorские, teatrzyk kukiełkowy — oto metody i formy pracy, które w powiązaniu z najaktualniejszymi problemami chwili obecnej wprowadzają dziecko w budującą się kulturę. (Przyp. red.).

Wystawa przedszkola w Domu Społecznym WSM przeznaczona była raczej dla szerszego społeczeństwa niż dla rodziców czy specjalistów — wychowawców.

Chodziło nam bowiem przede wszystkim o zainteresowanie szerszego ogółu pewnymi zagadnieniami z zakresu wychowania przedszkolnego. Z drugiej jednak strony pragnęliśmy przedstawić dorobek jednej określonej placówki — przedszkola prowadzonego przez Centralny Ośrodek Higieniczno-Wychowawczy TPD, który kontynuuje działalność rozpoczętą przed 20 laty w ramach ówczesnego Oddziału Warszawskiego RTPD. Te punkty widzenia były zatem wzięte pod uwagę zarówno przy projektowaniu ogólnego charakteru wystawy, jak i doborze poszczególnych eksponatów.

Całą niewielką przestrzeń zawartą między trzema oknami sali odczytowej Domu Społecznego wypełniły urządzenia, meble, prace dzieci i prace wychowawczyń, eksponaty o charakterze przykładowym, które miały za zadanie zwrócić uwagę zwiedzających na takie czy inne zagadnienia dotyczące przedszkola.

A więc pokazaliśmy kilka rodzajów mebli i sprzętów zaprojektowanych i wypróbowanych na naszych placówkach przedszkolnych (projekty inż. arch. Jankowskiej): stolik czteroosobowy dla dzieci najmłodszych (3 — 4 lata) z charakterystycznymi krzeselkami na płozach, aby były mniej wywrotne. Następnie stolik sześćoosobowy, podłużny, ekonomiczny, jeśli brać pod

uwagę materiał i wykonanie, oraz stolik dwuosobowy mniej ekonomiczny, ale za to pozwalający na dowolne zestawianie i kombinacje. Stoliki takie mogą być szczególnie pożądane w grupie dzieci starszych, stopniowo przyzwyczajających się do prac dłuższych i wymagających wytrwałości.

Pokazaliśmy bardzo wygodny typ szafki indywidualnej, niższej dla młodszych, a wyższej dla starszych dzieci, z przegrodami na teczki rysunkowe. Umieściliśmy na naszej wystawie specjalny warsztat do robót z gliny nie tylko dlatego, aby zwrócić uwagę na wygodę takiego urządzenia, lecz w głównej mierze po to, aby podkreślić, że już na poziomie przedszkola zapoznajemy dzieci z techniką pracy przy warsztacie. Proste, dwustronne sztalugi przydatne do malowania zarówno w budynku, jak i na powietrzu oraz lekki stołeczek bez oparcia, który zastępuje krzeselko, kończą listę pokazanych na wystawie mebli i urządzeń, jakie wypróbujemy w naszym przedszkolu z punktu widzenia taniości, wygody, estetyki i racjonalnego przystawania do wieku i potrzeb dziecka.

Wśród tych fragmentów urządzenia czy umeblowania rozmieszczone zostały prace dzieci.

W tym dziale staraliśmy się wykazać przede wszystkim wagę i potrzebę materiału nasuwającego dziecku różne możliwości zabawy i tworzenia. Znalazła się więc na wystawie i tzw. „skrzynka skarbów“ z różnymi drobiazgami o dużej atrakcyjności, które dzieci zgromadziły (przynosiły z domu np. szklany korek, kopertę od starego zegarka, pudełko po zastrzykach itd.), znalazły się prace z gliny, wycinanki, budowle z klocków, rysunki, malowanki farbami klejowymi, prace z drzewa przy warsztacie stolarskim, laleczki gaigankowe wykonane w „kąciku krawiectwa“. Prace te staraliśmy się pokazać podkreślając z jednej strony ich piękno, specyficzny dla dziecka styl artystyczny. Barwne, duże afisze malowane przez grupę dzieci lub indywidualne malowanki na mniejszych kartkach, budowle z dużych kolorowych klocków najlepiej pod tym względem spełniały swoje zadania. Z drugiej strony chcieliśmy zwrócić uwagę na wysoki poziom techniczny uzdolnień dziecka w wieku przedszkolnym (np. prace dzieci skonstruowane z części matadora drewnianego i metalowego: wózek, traktor, hulajnoga, samoloty, okręty, karuzele itp.). Staraliśmy się podkreślić użyteczność jako cechę niektórych prac dziecięcych (samodzielnie wykonany przez dzieci wieszak na ubranie dla lalek, strach na wróble potrzebny na zagonkach itp.).

Chodziło nam także o zilustrowanie tego, jak wielki nacisk kładzie przedszkole na uspołeczniające, zbiorowe zajęcia dzieci, stosowane w grupie średniej i starszej (zbiorowe prace z gliny, budowanie, malowanie itp.). Pragnęliśmy zwrócić uwagę na to, w jaki sposób artystyczne czy techniczne prace dzieci wiąże przedszkole z życiem otaczającego środowiska i zdarzeniami wprowadzającymi w sprawy naszego socjalistycznego państwa, dostępne zrozumieniu i uczuciom dziecka. Tak więc tematem wielkich afiszów malowanych farbami klejowymi były wrażenia po wycieczce nad Wisłę, zaproszenie na bal karnawałowy w przedszkolu, strażacy na tle remizy strażackiej, transparenty na pochód Pierwszomajowy. Grupa „średniaków“ jako Czyn Pierwszomajowy wykonała znajdujący się na wystawie sklep — spółdzielnię spożywczą, z którą

w okresie przygotowań Pierwszomajowych bliżej się zapoznała, a grupa „starszaków“ omawiając wrażenia z pochodu po Świącie Pracy wycięła piękne, pomysłowe wycinanki, które budziły ogólne zainteresowanie zwiedzających. Dzieci najstarsze dostarczyły także na wystawę „domów“ zbudowanych techniką murarską z drewnianych klocków połączonych specjalną „zaprawą“. Zadanie takie pod hasłem „wyścig trójek murarskich“ przeprowadzone było właśnie w ich grupie w ostatnim czasie.

Organizatorką i opiekunką prac na terenie przedszkola jest oczywiście wychowawczyni. I u d z i a ł w y c h o w a w c z y n i w p r a c y p r z e d s z k o l a staraliśmy się także, chociaż w niepełny sposób, pokazać. Wychowawczynie w naszym przedszkolu wykonują dla dzieci, zwłaszcza młodszych, szereg pomocy pedagogicznych, takich jak kolorowe patyczki, foremki, segregatory do ćwiczeń w układaniu, liczeniu, rozpoznawaniu barw. Wykonują czapki i szczegóły ożywiające zabawy dziecka (czapka strażaka, marynarza, torba dla konduktora itd.). Do nich należy robota estetycznych książeczek obrazkowych dla dzieci, zawierających interesujące ilustracje wycięte i nalepione na poszczególnych kartkach. W ten sposób starają się zaradzić brakom rynku wydawniczego i zaspokoić potrzebę obrazka u dziecka. Wychowawczynie wykonały i zestawiły komplet pomocy, przyborów do ćwiczeń fizycznych, zawierający woreczki z grochem, szarfy, chorągiewki, krążki, piłeczki, kółka itp. przybory, które jako ich prace pokazaliśmy także na wystawie.

Na osobnym stoliku zgromadzono i pokazano, jak wyglądają te dokumenty i materiały, na których opiera się praca „mózgu przedszkola“ — Rady Pedagogicznej, której zebrania odbywają się u nas co tydzień. Leżą tu teczki z planami pracy przedszkola, dzienniki zajęć wychowawczyń, zeszyty obserwacji prowadzone przez wychowawczynie w odniesieniu do każdego dziecka indywidualnie, teczki indywidualne dziecka zawierające dane psychologiczne, lekarskie, wywiad domowy itp., zeszyt protokołów Rady Pedagogicznej Przedszkola i zeszyt protokołów zebrania Komitetu Rodzicielskiego jako instytucji współdziałającej z przedszkolem.

Pragnęliśmy, aby pokazane przez nas eksponaty stały się punktem wyjścia dla poinformowania zwiedzających o całokształcie pracy przedszkola. W atmosferę pracy przedszkola poza ustnymi informacjami, które mogły tę rolę spełniać, wprowadzały zwiedzających fotografie uchwycone w charakterystycznych momentach zabaw i zajęć dzieci. Do nich należało: pranie bielizny lalek, zabawy przy „skrzynce skarbów“, skrobanie jarzyn do kuchni przedszkola, samodzielne ubieranie się w szatni, porządki jesienne w ogrodzie, rozmowa z wychowawczynią o karmieniu ptaków, przegląd czystości dzieci, bal w przedszkolu, zaznaczanie obecności na liście dyzurów itp.

Fotografie, jak zresztą i cała wystawa, budziły duże zainteresowanie wśród zwiedzających. Zainteresowanie to nie zawsze jednak szło w parze ze znajomością pracy w przedszkolu. Wśród zwiedzających byli też tacy, którzy po raz pierwszy zapoznawali się bliżej z życiem przedszkola. Były osoby, które nie wierzyły, że dzieci malują samodzielnie bez pomocy wychowawczyni albo i ta-

kie osoby, które pytały, czy konika na biegunach lub stołeczek z drzewa wykonały także dzieci.

To przekonało nas o potrzebie tego rodzaju wystaw i informacji, mających na celu zbliżenie szerszego ogółu społeczeństwa do zagadnień wychowania przedszkolnego.

WŚRÓD KSIĄŻEK

LUCJAN RUDNICKI — STARE I NOWE

Państw. Inst. Wydawn. 1948.

Zyciorysy robotników, zyciorysy własne ludzi pracy i walki, ludzi środowisk olbrzymiej większości czytelników. mają w sobie zawsze coś budzącego zainteresowanie i przykuwającego uwagę. Jakąż kopalnię wiadomości o ludziach, ustroju i środowisku znajdujemy w takim na przykład wydawnictwie, jak „Pamiętniki młodych chłopów“, wydane przez Instytut Socjologiczny pod redakcją prof. J. Chałasińskiego. Mieliśmy wówczas kilka takich wydawnictw: „Pamiętniki chłopów“, „Pamiętniki bezrobotnych“, „Pamiętniki lekarzy“. Jeszcze wcześniej ukazały się indywidualne pamiętniki Słomki, Kurasia, wreszcie budzący żywe zainteresowanie przed dwudziestu laty „Zyciorys własny robotnika“ Jakuba Wojciechowskiego.

Wymienione powyżej te i tym podobne wydawnictwa zachowają zawsze wartość dokumentów historycznych. Ale wydawane przed ostatnią wojną są teraz dla nas mało dostępne, ocalałe w niewielu księgozbiorach publicznych i prywatnych. To zresztą nie jest ich jedyną wadą. Wydawane w czasach rządów sanacyjnych musiały przejść przez srogą ówczesną cenzurę i ukazać się w formie nie odzwierciedlającej całokształtu zjawisk społecznych, chwilami nawet zniekształcającej. Trzeba wiele rzeczy odczytywać między wierszami, odgadnąć niedopowiedziane intencje autora.

Z tym większym zaciekawieniem bierzemy do ręki wydany już teraz pierwszy tom pamiętników Lucjana Rudnickiego pt. „Stare i nowe“. Pamiętnik ten różni się zresztą pod wielu względami od wszystkich wspomnianych poprzednio. Lucjan Rudnicki, robotnik i działacz, socjalista, jest równocześnie dojrzałym literatem, umiejącym swym wspomnieniom nadać formę zajmującej, żywej opowieści. W swojej książce opisuje ogromny szmat życia, swą drogę przez różne środowiska. Urodzony w 1882 roku, w rodzinie czeladnika młynarskiego, posiadającego trzymorgowe gospodarstwo, przeżywa typowe dzieciństwo chłopskiego dziecka, niańczącego młodsze rodzeństwo, awansującego w miarę przybywania lat z pastucha gęsi na pastucha krowy i tak dalej. Obraz to znany, a jednak tak mało opisany i wciąż jeszcze niedostatecznie przez piśniany pogłębiony.

Dalsze dzieje jego życia toczą się szerokim nurtem. Cztery oddziały szkoły podstawowej w Sulejowie, ukończone z odnaczeniem mimo przeszkód i przerw w nauce. Praca kilkunastoletniego dziecka jako pomocnika murarskiego. Termin u stolarza. Praca w Widzewskiej Manufakturze w Łodzi. W 1898 r. pierwsze kroki w Kole Polskiej Partii Socjalistycznej. Pierwsze aresztowanie w 1903

roku. Półtora roku więzienia. Ześlanie, z którego ucieka i zaczyna życie konspiracyjne. Znowu więzienie. W 1907 roku Rudnicki zostaje członkiem Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, w 1918 Partii Komunistycznej. W międzyczasie pobyt w Niemczech, później praca pod przybranym nazwiskiem w Zagłębiu Dąbrowskim, następnie w Kijowie. Od 1912 roku przebywa w Warszawie. Na przestrzeni tych lat, wędrówek i więzień zdażył się ożenić i wychować dwoje dzieci.

Tyle — w telegraficznym skrócie — z życia Rudnickiego przed pierwszą wojną światową. Swoje bogate życie potrafił opisać w sposób żywy i przejmujący. I nie tylko jego życie, jego praca, walka, myśli i uczucia przebijają z kart tej książki. Rudnicki potrafił rozwinąć przed nami życie, walkę, uczucia i myśli rozlicznych środowisk, w których żył, tkwił, z których wyrastał. Ludzie wielcy i silni, ludzie mali i słabi — upadający pod brzemieniem trosk — i ludzie występujący do walki o lepsze jutro — suną przed nami całym korowodem.

ALEKSANDER JACKIEWICZ — GÓRNICZY

Wielkopolska Księgarnia Wydawnicza 1949.

Wciąż jeszcze mało, ciągle za mało mamy w naszej literaturze książek z życia ludzi pracy. A przecież życie górników wydobywających węgiel, życie górników dziedziczących swój zawód z ojca na syna, zawód, który wykuł swoje tradycje, obyczaje, stworzył bogate w doświadczenia środowisko jest niewyczerpanym źródłem dla literatury.

Książka Jackiewicza opisuje życie na kopalni „Pekin“ w Zagłębiu Dąbrowskim w okresie okupacji niemieckiej. Jest tym ciekawsza, że mało mamy w naszej literaturze opisów terenów, które zostały przez władze hitlerowskie „przyłączone do Rzeszy“ zaraz po zajęciu i traktowane jako organiczna część hitlerowskiego państwa. Obraz walki polskich górników obejmuje tutaj różne dziedziny. Jest to walka z faszyzmem, walka świadomych robotników przeciw ohydnej formie ucisku gospodarczego, walka narodowo-wyzwoleńcza o polskość, przeciw volkslistom, systemowi szpiegów i kolaboracjonistów.

Rabunkowa gospodarka kapitalistów rozpoczęta jeszcze za polskich czasów, pogłębiona i doprowadzona z absolutnym cynizmem do warunków, w których każda tona wydobytego węgla jest ceniona więcej niż życie grupy ludzkiej. Twarde warunki, twarda praca, twardzi ludzie, równocześnie do głębi ludzcy, kochający, pełni uczuć rodzinnych, miłości i przyjaźni.

Akcja żywa. Książka raczej smutna, ale nie pesymistyczna. Po przeczytaniu jej rozumiemy łatwiej, jak z armii górniczej wyrastają Pstrowscy, dlaczego przemysł górniczy dźwignął się pierwszy i stał się oparciem przemysłu w naszym kraju. Bo wszystko to sprawa ludzi, sprawa kadr, sprawa środowiska.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

W dniu 26 kwietnia br. Sejm przyjął ustawę o ustanowieniu 1 Maja Świętem Państwowym. Na czym polega doniosłość tej ustawy? Jest ona jeszcze jednym stwierdzeniem, że Państwo nasze jest państwem Ludu Pracującego. 1 Maja nie jest wyrazem walki z uciskiem i wyzyskiem, jak było kiedyś u nas, jak jest jeszcze we wszystkich państwach kapitalistycznych. Jest Świętem, przeglądem osiągnięć narodowych, Świętem Pracy, Świętem Pokoju.

Przebieg uroczystości 1-Majowych w całym kraju był tego jednym wielkim i potężnym wyrazem. Masy ludności pracującej we wszystkich miastach z żywym udziałem przedstawicieli wsi manifestowały w tym dniu radość z wykonanych zobowiązań, rozmach w realizacji planu 6-letniego i przede wszystkim niezmierną, niepokonaną wolę pokoju.

11 maja rozpoczęła się w całej Polsce akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, Apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Na liście nr 1 pierwszy złożył swój podpis Prezydent Bierut. Akcja zbierania podpisów poprzedzona została licznymi zebraniem w zakładach pracy, w blokach mieszkalnych, w osiedlach wiejskich. Wybierano Komitety Obrońców Pokoju. Gazety od chwili rozpoczęcia akcji były pełne wypowiedzi ludzi ze wszystkich środowisk i terenu. Wypowiedzi uczonych, artystów, działaczy społecznych, przodowników pracy, pracowników ze wszystkich instytucji i warsztatów, matek, dzieci, chłopów, głosy starców i młodzieży. Kogóż trzeba agitować za pokojem? Kto może go nie pragnąć? Wydaje się to takie proste i oczywiste. Akcja Obrońców Pokoju przechodzi przez cały świat i wszędzie zbiera obfite żniwo podpisów i wypowiedzi.

A jednak ktoś sobie tego Pokoju nie życzy. Sławny na cały świat uczony francuski prof. Joliot-Curie zostaje przez reakcyjny rząd francuski usunięty ze stanowiska Wysokiego Komisarza do Spraw Energii Atomowej, gdyż w swoich pracach i wypowiedziach dążył uparcie do zastosowania energii atomowej dla pracy pokojowej, protestował kategorycznie przeciw produkcji bomb atomowych i żądał w myśl uchwał sztokholmskich uznania za zbrodniarza wojennego rządu, który chciałby w działaniach wojennych posługiwać się bronią atomową. Czego pragnie rząd, któremu nie odpowiada taki człowiek na stanowisku Komisarza do Spraw Energii Atomowej?

Rządy reakcyjne wstąpiły się w tym okresie amerykańsko-francuskim planem Achesona-Schumana, dążącym do „połączenia przemysłu Francji i Niemiec Zachodnich” — to jest, mówiąc zwyczajnym językiem, do ponownego uzbrojenia Niemiec Zachodnich, do stworzenia w Zagłębiu Ruhry z powrotem europejskiego ośrodka zbrojeń, reakcji i zarzewia wojennego.

I znów potoczyła się przez świat fala protestów przeciwko odwołaniu prof. Joliot-Curie. W dalszym ciągu robotnicy portowi w Danii, Holandii, Anglii, Francji odmawiają ładowania bądź wyładowywania transportów

broni przeznaczonych do prowadzenia wojny w Vietnamie. Areszty, przesładowania, policyjne masakry nie są w stanie zapobiec tej potężnej walce o Pokój, którą toczą ludzie pracy na całym świecie.

W naszym kraju pokojowa, głęboka praca toczy się nieustannie, na wszystkich odcinkach. W dniach 8-10 maja obradowało w Warszawie IV Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zapoznajcie się koniecznie z referatem Prezydenta Bieruta, wygłoszonym na plenum. Daje on gruntowną analizę wszystkiego, co się dzieje na świecie, i wszystkiego, co się dzieje w Polsce przez ostatni okres czasu. Podkreśla wyraźnie, że agresywność obozu imperialistów kryje nie siłę, lecz słabość, że gwałtowna faszycyzacja polityki tego obozu, jego nierozwiązalne przeciwnieństwa, gnienie i rozkład, widmo zbliżającego się kryzysu pchają ten obóz do awantur wojennych. Ale pokojowy program Związku Radzieckiego jest programem całej postępowej ludzkości. Obóz Pokoju, Demokracji i Socjalizmu, którego sztandar niesie jako chorąży Wielki Przywódca mas pracujących — Stalin — wciąż krzepnie i rośnie na sile. Wkład Polski w walkę o pokój jest sprawą naszego honoru.

Dalej następuje analiza gospodarki Polski Ludowej. Wykonanie planu produkcyjnego. Rozwój produkcji rolnej. Rozwój uspołecznionego handlu. Wzrost aktywności produkcyjnej robotników. Wzrost stopy życiowej ludności, wzrost nakładów książek i pism.

Druga część tego niezwykle ważnego i ciekawego referatu poświęcona była całkowicie sprawie kadr, sprawie przygotowania ludzi do odpowiedzialnych prac w dziedzinie przemysłu, gospodarki, polityki, oświaty. Należy wysuwać na odpowiedzialne stanowiska robotników i szeregowych pracowników, ale ani jeden z wysuniętych nie powinien zająć tego stanowiska bez uprzedniego przejścia przez odpowiednie, dobrze przemyślane przeszkolenie. Trzeba kształcić kadry techniczne, w samym procesie produkcji, czerpiąc pełną garścią ze znakomitych doświadczeń Związku Radzieckiego. Z referatu przebija troska o nowego człowieka, o sprostanie wciąż wzrastającemu zapotrzebowaniu na ludzi wykwalifikowanych, świadomych, rozumiejących swoją rolę w budowaniu nowej rzeczywistości, w budowaniu Socjalistycznej Polski. Dużo uwagi poświęcił Prezydent Bierut w swym referacie dwom ustawom, które w ubiegłym miesiącu weszły w życie: ustawie o jedności organizacji terenowych i ustawie o socjalistycznej dyscyplinie pracy.

We wszystkich województwach i miastach Polski odbywały się w maju zebrania rad narodowych, wybierających nowe prezydium, które będą działały już w ramach nowej ustawy. My same w pracy swej stykałyśmy się niejednokrotnie ze stanowiącą przeżytek dawnych czasów dwutorowością władzy państwowej — kuratorium, inspektorat — z władzami miejskimi. Nowa ustawa znosi tę dwutorowość i podporządkowuje wszystkie organa władzy wykonawczej radom narodowym. Oprócz uporządkowania i ujednolicenia tych spraw ma to jeszcze o wiele głębsze znaczenie. Przez odda-

nie władzy radom narodowym dopuszcza się do głosu ludzi z terenu, radnych miejscowych, którzy będą się rekrutować z przodowników pracy, robotników, aktywistów, działaczy oświatowych wyrosłych i związanych z terenem, na którym żyją i pracują.

Ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy wypowiedzi kategorię walkę wszystkim łazikom, próżniakom i świadomym szkodnikom, którzy korzystając z liberalnego stosunku zwierzchników przeszkadzali w zwartym bojowym wysiłku mas pracujących o wykonanie planu, o przyspieszenie drogi do socjalizmu. Ta ustawa broni ludzi, którzy na pewnych placówkach borykali się czasem prawie samotni, pracując z oddaniem i zapalem, w otoczeniu sennych kolegów, patrzących na nich jak na nadgorliwych wariatów. Dla uczciwego pracownika nie wnosi ona nic nowego, ale pozwoli, nakaże przykręcić śruby tam, gdzie mieliśmy do czynienia z opieśzałością i złą wolą.

Pogłębianie się żywego zainteresowania i troski szarego pracownika o sprawy ogólne zaznaczyło się wyraźnie na Pierwszym Krajowym Zlocie Korespondentów Robotniczych i Chłopskich, który obradował w Warszawie w dniach 6, 7 i 9 maja. Rolę i zadania korespondentów przedstawił na tym Zlocie w pięknym przemówieniu Premier Cyrankiewicz. Któż to są ci korespondenci? Heż razy wzywa was, drogie czytelniczki, nasza redakcja, abyście stanęły w ich szeregu w stosunku do własnego pisma! Ci korespondenci to robotnicy i pracownicy różnych fabryk, to rolnicy z gospodarstw chłopskich, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów, którzy piszą do swych pism o wszystkich trudnościach i bólczkach swego odcinka, piszą o osiągnięciach, racjonalizatorskich projektach — niedociągnięciach, kłopotach i nieporozumieniach.

Ci ludzie spotkali się na Zlocie w Warszawie i w obecności przedstawicieli Rządu, Partii i Prasy, mogli omówić swoją pracę, podzielić się doświadczeniami, odczuć, jak wielką rolę odgrywa ich skromna robota, jak są potrzebni i cenieni.

Przełłdem osiągnięć na polu gospodarczym u nas, w Związku Radzieckim i krajach Demokracji Ludowej były XXIII Międzynarodowe Targi Poznańskie — wspaniała wystawa produkcji poszczególnych państw. Z Targami tymi wiąże się humorystyczne zgoła wydarzenie, o którym zakomunikowało „Życie Warszawy”. Wystawa obrazowała dorobek gospodarczy obozu postępu tak oczywisty, że nie mógł temu zaprzeczyć radiowy „Głos Ameryki”, który stale opowiada o nędzy i zacołaniu w krajach socjalistycznych. „Głos Ameryki” wykrztusił pochwałę MTP dodając zawile, że te osiągnięcia nie dowodzą bynajmniej, że postarały się o nie rządy państwo demokratycznych. Widocznie robotnicy w naszych krajach produkują wiele i dobrze na złość swoim rządcom.

Tydzień Oświaty, Książki i Prasy — reprezentujący nasz dorobek w dziedzinie kultury — był jak gdyby koroną całego pięknego Maja, jeszcze jednym dowodem naszych zdobyczy, postępu i twórczości.

W Warszawie została w dniu 1 Maja otwarta przez członka Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego Centralna Wystawa Oświatowa zorganizowana na dziedzińcu pałacu Pod Blachą oraz wystawa pod nazwą „Prasa w walce o pokój”. W całej Polsce odbyły się w ciągu tego tygodnia kiermasze i wystawy książek i czasopism. W okresie tym zostały zorganizowane dziesiątki nowych kursów dla analfabetów i kół dobrego czytania. Każde miasto, każda większa gromada wiejska starała się uczcić Tydzień Oświaty — otwierano nowe biblioteki i czytelnie, czytelnie ruchome, objazdowe, czytelnie pism, kioski księgarskie.

Cała ta akcja — i stosunek społeczeństwa do niej — świadczy o głębokiej rewolucji kulturalnej, która się u nas dokonała i pogłębia w dalszym ciągu. Przed wojną nakład powieści rzadko sięgał dwóch tysięcy, obecnie nie drukuje się prawie poniżej 10 000, a trzydziestotysięczne nakłady nie należą do rzadkości. Nakłady dzienników wzrastają z dnia na dzień. W styczniu 1950 r. RSW „Prasa” i SWO „Czytelnik” wydały 4 422 000 egzemplarzy pism codziennych, w kwietniu już 5 586 000.

Ludzie czytają. Pismo, książka dociera na wieś, dociera do zakątków zapomnianych dawniej przez reakcyjne rządy przedwrześniowe.

Przypomnijmy sobie słowa Adama Mickiewicza:

„O, gdybym dożył kiedyś tej pociechy,
By książki moje zbłądziły pod strzechy”...

Poeta nie dożył. Ale dożyły jego dzieła. Ostatnie wydanie „Pana Tadeusza” przekroczyło milion egzemplarzy. Wielkim pochodem wkracza książka „pod strzechy”. A „strzechy” starają się ją prześcignąć i zamienić się na dachówki i gonty, kryjące domy nowej wsi polskiej.

J. Dziarnowska

SPIS TREŚCI ROCZNIKA 1949/50

Z ZAGADNIENŃ SPOŁECZNO-POLITYCZNYCH

Andrzej Wróblewski	— Nie chcemy cofnąć się do średniowiecza	str.	2
K. S.	— Święto Odrodzenia Polski	„	6
	— Śmierć Georgi Dymitrowa	„	6
K. S.	— W rocznicę września i na Dzień Pokoju	„	36
Sabina Lewinowa	— Październik miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej	„	67
	— W rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej	„	113
Janina Dziarnowska	— Szkolenie ideologiczne	„	114
Maria Maszkowska	— Siedemdziesiąta rocznica urodzin Józefa Stalina	„	162

<i>Janina Dziarnowska</i>	— Naprzód i wstecz	„	164
<i>J. D.</i>	— Dni Leninowskie	„	222
<i>Janina Dziarnowska</i>	— Sprawy najważniejsze	„	223
<i>Janina Dziarnowska</i>	— Międzynarodowy Dzień Kobiet	„	270
<i>Janina Dziarnowska</i>	— Praca wczoraj i dziś	„	326
<i>Ewa Neyowa</i>	— Wytyczne do rozbudowy i przebudowy przedszkoli pod kątem widzenia polityki klasowej	„	329
<i>J. D.</i>	— Pierwszy Maja	„	390
<i>Janina Dziarnowska</i>	— Dziecińce wiejskie	„	391
<i>Janina Dziarnowska</i>	— Międzynarodowy Dzień Dziecka	„	454
<i>Janina Dziarnowska</i>	— Zakończenie roku	„	
<i>Kazimiera Adamska-Zawistowicz</i>	— Zimowe przesilenie dnia z nocą w obrzędach ludowych	„	167

PSYCHOLOGIA

<i>Stefan Baley</i>	— Nawyki i ich kształcenie, część I	„	13
<i>Stefan Baley</i>	— Kształcenie nawyków, część II	„	116
<i>Maria Parnowska</i>	— Zabawa i praca w przedszkolu	„	326

ORGANIZACJA PRACY

<i>Aleksander Landy</i>	— Podział dzieci na grupy według wieku	str.	8
<i>Danuta Działowska</i>	— Uwagi o planowaniu pracy w przedszkolu	„	13
<i>Zofia Topińska</i>	— O dzieciach, które pierwszego dnia płaczą w przedszkolu	„	24
<i>Maria Parnowska</i>	— Zapisy do przedszkola	„	31
<i>Maria Minasiewicz</i>	— Od pierwszych dni wyrabiamy w dzieciach pozytywne nawyki	„	35
<i>W. Cz. i Z. B.</i>	— Znaczek	„	49
<i>Alicja Dorobek</i>	— Rada Pedagogiczna	„	129
<i>Ida Merżan</i>	— Praca w grupie najmłodszej	„	139
<i>Maria Parnowska</i>	— Jak organizowałam odpoczynki dzieci	„	350
<i>M. B.</i>	— Jak zorganizować dziecińce	„	398
<i>Maria Parnowska</i>	— Rada Pedagogiczna na koniec roku	„	526
<i>Danuta Działowska</i>	— Dziennik zajęć w przedszkolu	„	532
<i>Stanisława Michalikowa</i>	— Szatnia	„	542
<i>Maria Babska</i>	— Bezpieczeństwo zdrowia i życia dzieci w dziecińcu wiejskim	„	400
<i>Ida Merżan</i>	— Parę uwag o instrukcji do programów	„	457
<i>Maria Fiedler</i>	— Kilka uwag o praktyce programów	„	520

HIGIENA I WYCHOWANIE FIZYCZNE

<i>Miecz. Michałowicz</i>	— Jak ubierać na spacer nasze dzieci	„	77
	— Ważna uchwała	„	121
<i>Janina Kutzner</i>	— Co to jest wychowanie fizyczne	„	122
<i>Miecz. Michałowicz</i>	— Kilka słów o przeziębieniu i o zimnym świeżym powietrzu	„	124
<i>Józef Maż</i>	— Zabawy ruchowe z użyciem kasztanów i żółdźdi	„	136
<i>Janina Pizło</i>	— Znaczenie ruchu dla rozwoju dziecka	„	175
<i>Roman Trześniowski</i>	— Ćwiczenia ruchowe w czasie spaceru w bezśnieżne dni zimowe	„	196
<i>Halina Landy</i>	— Walczymy z kurzem w naszych przedszkolach	„	249

<i>Maria Szymańska</i>	— Zabawy na śniegu	„ 251
<i>Janina Piżło</i>	— Znaczenie ruchu dla rozwoju dziecka	„ 278
<i>Stanisława Michalikowa</i>	— Jak matki powinny ubierać dzieci do przedszkola	„ 288
<i>Janina Piżło</i>	— Zabawy ruchowe na powietrzu w chłodne dni przedwiośnia	„ 290
<i>Hanna Pliszko</i>	— Znaczenie prawidłowego zmywania naczyń dla zdrowia dzieci	„ 300
<i>Irena Cabejszek</i>	— Co powinniśmy wiedzieć o wodzie, którą pijemy	„ 303
<i>Roman Trzeźniowski</i>	— Najczęstsze błędy w wychowaniu fizycznym dziecka wiejskiego	„ 394
<i>Irena Cabejszek</i>	— Ustęp w nieskanalizowanym przedszkolu	„ 411
<i>Janina Piżło</i>	— Kilka przykładów zabawy w pociąg	„ 419
<i>Danuta Działcowska</i>	— „100“ zabaw sznurem	„ 429
	— Kilka przykładów gier i zabaw uspakajających	„ 434
<i>Stanisława Michalikowa</i>	— Higiena naświetlania słońcem	„ 489
	— Zabawy z piłką	„ 500
<i>Halina Landy</i>	— Więcej świeżego powietrza w naszych przedszkolach	„ 541
<i>J. Dretłowa</i>	— Gry i zabawy	„ 548

ZYWIENIE

<i>Zofia Czerny</i>	— Jak żywić dzieci w przedszkolu	„ 53
<i>Zofia Czerny</i>	— Zaopatrzenie spiżarni przedszkola	„ 90
<i>Anna Wolska</i>	— Więcej witamin	„ 91
<i>Maria Millerowa</i>	— Zużytkowanie mleka sproszkowanego w kuchni przedszkola	„ 141
<i>Hanna Pliszko</i>	— Dlaczego musimy dawać dzieciom owoce i jarzyny	„ 413

JADŁOSPISY

—	Jadłospis na miesiąc wrzesień	„ 56
—	„ „ „ październik	„ 91
—	„ „ „ listopad	„ 143
—	„ „ „ grudzień	„ 200
—	„ „ „ styczeń	„ 261
—	„ „ „ luty	„ 319
—	„ „ „ kwiecień	„ 370
—	„ „ „ maj	„ 437
—	„ „ „ czerwiec	„ 496
—	„ „ „ lipiec	„ 551

WSPÓŁPRACA Z RODZICAMI

<i>Ida Merżan</i>	— Moje doświadczenia ze współpracy z rodzicami w przedszkolu w ZSRR	„ 97
<i>K. T.</i>	— Jak przedszkole pomogło rodzicom naprawić błąd wychowawczy	„ 313
<i>Helena Jegermanowa</i>	— Udział rodziców w życiu przedszkola	„ 483
<i>J. R. Kluczarewa</i>	— O wyrobieniu szacunku i czułego ustosunkowania się do matki	„ 471
<i>A. D.</i>	— Sprawozdanie z zebrania rodziców na zakończenie roku szkolnego	„ 536
<i>E. Afanasjewa, O. Duktikowa</i>	— Działamy wspólnie	„ 537

PRZYRODA

<i>Wanda Daszewska</i>	— Czeka nas praca w ogrodzie	51
<i>Danuta Działetowska</i>	— Wykorzystanie „darów“ jesieni w przedszkolu	85
<i>Romana Lubodziecka</i>	— Wczesna jesień w przyrodzie	87
<i>Wanda Daszewska</i>	— Kącik przyrody w przedszkolu	131
<i>Romana Lubodziecka</i>	— Ptaki zimą	193
<i>Wanda Daszewska</i>	— Kącik przyrody w zimie	257
<i>Wanda Daszewska</i>	— Kącik przyrody na przedwiośniu	292
<i>Helena Domaniewska</i>	— Wiosenne wędrówki, cz. I i II	293
<i>Wanda Daszewska</i>	— Plan prac w ogrodzie na wiosnę	354
<i>Helena Domaniewska</i>	— Wiosenne wędrówki, cz. III	355
<i>Zofia Dąbrowska</i>	— W obronie naszej przyrody	467
<i>Wanda Dąbrowska</i>	— Prace w ogrodzie przy przedszkolu w maju i czerwcu	491
<i>Zofia Dąbrowska</i>	— Co się dzieje w przyrodzie w maju	492
<i>Zofia Dąbrowska</i>	— Co się dzieje w przyrodzie w czerwcu	551

ZAJĘCIA ARTYSTYCZNO-TECHNICZNE

<i>Alicja Dorobek</i>	— Wprowadzanie zajęć artystyczno-technicznych na początku roku	39
<i>Maria Parnowska</i>	— Rysunek dziecka najwłaściwszą dekoracją sali	45
<i>Maria Parnowska</i>	— Bazgrota w graficznym rozwoju dziecka	70
<i>Maria Parnowska</i>	— Zabawka na choinkę — twórczą pracą dziecka	169

ĆWICZENIA LICZBOWE

<i>Alina Szemińska</i>	— Ćwiczenia liczbowe w przedszkolu	277
------------------------	------------------------------------	-----

UROCZYŚCIOŚCI, OBCHODY, IMPREZY

<i>Sabina Lewinowa</i>	— Miesiąc przyjaźni polsko-radzieckiej w pracy z dziećmi	79
<i>Danuta Działetowska</i>	— Co powiemy dzieciom w naszych przedszkolach o Stalinie w dniu Jego urodzin	181
<i>Zofia Topińska</i>	— Choinka w przedszkolu — przygotowanie i organizacja uroczystości	183
	Choinka noworoczna w przedszkolu radzieckim	209
	Dni Leninowskie w przedszkolu	235
<i>Wacław Pawlak</i>	— O teatryku kukielkowym	236
<i>Wacław Pawlak</i>	— Zwierzęta w teatrze kukielkowym	284
<i>Zofia Topińska</i>	— 1 Maja w przedszkolu	341
<i>Danuta Działetowska</i>	— Rozmowa o Świącie Pracy	349
	Dzień Matki	469
<i>Maria Parnowska</i>	— Doroczna wystawa w przedszkolu	482

PIOSENKI I ZABAWY RYTMICZNE

<i>Mel. F. Kowelowicz</i>	— Kaczka	57
<i>Śl. E. Szelburg Zarembina,</i>		
<i>Mel. M. Cukierówna</i>	— Bawiły się liście	93
<i>Uki. Maria Wieman</i>	— Opowieść ruchowa	93
<i>Śl. Danuta Działetowska mel. F. Leszczyńska</i>	— A w naszej Warszawie	95

<i>Mel. Ryta Gnus</i>	— Koniki	
<i>Ukt. Maria Wieman</i>	— Zabawa rytmiczna	„ 143
<i>Mel. M. Cukierówna</i>	— Choineczko miła	„ 144
<i>Ukt. Maria Wieman</i>	— Zabawy rytmiczne wg ludowych tańców śląskich	„ 201
	Tańcowały dwa Michały	„ 259
		„ 307
<i>St. Z. Rogoszówna, mel. ludowa</i>	— Ciuch, ciuch, po podłodze	„ 303
<i>Mel. A. Osserówna</i>	— Tramwaj	„ 303
<i>Ukt. Maria Wieman</i>	— Zabawa rytmiczna	„ 309
<i>St. W. Badalska, mel. M. Cukierówna</i>	— Wesoły marsz	„ 365
<i>St. Cz. Janczarski, mel. M. Cukierówna</i>	— Budowali dom murarze	„ 366
<i>St. D. Działowska, mel. F. Leszczyńska</i>	— Budujemy przedszkole	„ 366
<i>Mel. Ludowa — p.</i>	— Piosenka dożynkowa	„ 422
<i>Ukt. Maria Wieman</i>	— W dużym garnku — zabawa rytmiczna	„ 422
<i>St. E. Szelburg-Zarembiny, mel. F. Leszczyńska</i>	— Tkaczka	„ 423
<i>Mel. A. Osserówna, ukt. Maria Wieman</i>	— A w tym naszym ogródeczku (zabawa ze ze śpiewem)	„ 424
<i>Mel. A. Osserówna</i>	— Strażacy (zabawa rytmiczna)	„ 425
	Wielkie pranie	„ 425
	Chodź Magdusiu	„ 494
<i>Mel. A. Cukierówna</i>	— Choć mam ręce małe	„ 495
<i>St. H. Ożogowska, mel. T. Kisewetter</i>	— Kicia	„ 553
<i>St. Z. Rogoszówna, mel. M. Cukierówna</i>	— Psotny wiatr	„ 554
<i>St. M. Kasprzycka, mel. J. Maklakiewicz</i>		„ 554
<i>B. Kopczyńska-Jaworska</i>	— Życzenia noworoczne w obrzędach ludowych	„ 202

WIERSZE

<i>M. Kownacka</i>	— Czerwony mak	„ 363
<i>E. Szymański</i>	— Praca	„ 362
<i>J. Tuwim</i>	— Wszyscy dla wszystkich	„ 363
<i>St. Pogorielowski</i>	— Kwietniowa ulewa	„ 363
<i>St. Themerson</i>	— Mój ojciec jest murarzem	„ 364
<i>E. Błaganina</i>	— Złota mama	„ 364
<i>M. Maławska</i>	— Traktor	„ 421
<i>M. Czerkawska</i>	— Jaś i kaczkę	„ 421
<i>Wł. Broniewski</i>	— Parowóz	„ 421
<i>S. Miachalko</i>	— A wy co?	„ 496
<i>Opr. D. Działowska wg E. Szelburg-Zarembiny</i>	— Agała nogą zamiata	„ 244

PRZYKŁADY POGADANEK

<i>Anna Zachariaszowa</i>	— Rozmowa z dziećmi o Prezydencie Bierucie	„ 417
<i>Anna Zachariaszowa</i>	— Jak przeprowadziłam w przedszkolu pogadankę w dniu 22 lipca	„ 418

MEBLE I POMOCE

<i>Helena Muszkat</i>	— O wykorzystaniu leśnego tworzywa	„	59
<i>Inż. arch. J. Jankowska</i>	— Stolik i krzeselko	„	147
	— Podarunki dla rodziców	„	205
	— Czapki i stroiki na zabawę karnawałowa	„	248
	— Przeplotnia	„	359
	— Ważki	„	497 i 8
	— Huśtawka	„	499

ZE ŚWIATA

<i>Sabina Lewinowa</i>	— Przedszkole w Kirgizji	„	103
<i>Janina Pawłowska</i>	— Wychowanie przedszkolne w Czechosłowacji	„	150
<i>Janina Pawłowska</i>	— Szkolenie kadr wychowawczyń przedszkoli	„	211
<i>Maria Chelmińska</i>	— Wspomnienie ze wsi radzieckiej	„	433
<i>A. Koleśnikowa</i> <i>i M. Sawina</i>	— Tak się zaczęło	„	442

OBRAZKI Z ŻYCIA PRZEDSZKOLA

<i>Z. T.</i>	— Witek jest przekorny	„	58
<i>Maria Minasiewicz</i>	— Starszaki smażą konfitury	„	95
<i>Danuta Działetowska</i>	— Jak powstało czarodziejskie drzewko „Pani Jesieni“	„	145
<i>Z. T.</i>	— Jedrús robi zabawki na choinkę	„	206
<i>Alicja Dorobek</i>	— Jak powstał zamek pani zimy	„	261
<i>Alina Szemińska</i>	— Dzieci samorzutnie interesują się liczbą	„	311
<i>Danuta Działetowska</i>	— 1 Maja w przedszkolu TPD w Warszawie	„	371
<i>E. Kiliman</i>	— Spółdzielnia	„	435
<i>K. Z.</i>	— Nad wodą	„	437
<i>E. Kiliman</i>	— Spacer na łąkę	„	501
<i>P. Kita</i>	— Nie będziemy deptać trawnika	„	502
<i>P. Kita</i>	— Przewrócony pień wierzby	„	556
<i>A. Dorobek</i>	— Zabawa w tramwaj	„	557

KORESPONDENCJA

Kol. Władysława Dziwołowicz — Siedlce	str.	62
Kol. A. Saminowa — Dębnie	„	63
Przedszkole „Leśne Duszki“ w Bierutowie	„	63
Kol. Jadwiga Gorlos — Płachodka, Świdnica	„	105
Matka Krzysia z Wrocławia	„	152
Wszechnica radiowa	„	213
List przekazany nam przez Redakcję „Przyjaciółki“	„	264
Koleżance z pow. krakowskiego w odpowiedzi	„	315
Droga Koleżanko	„	378
Kol. R. K. ze Śląska	„	504
Kol. I. R.	„	446
Kol. W. S.	„	559
Kol. Stanisława Krempa z Trzebnicy	„	559

Z ŻYCIA SEKCJI

Sprawozdanie z konkursów ogłoszonych przez Okręgową Sekcję Wychowania Przedszkolnego ZNP w Poznaniu	str.	106
Plan pracy Sekcji Wychowania Przedszkolnego ZNP na r. 1949/50	„	154
Sprawozdanie z konferencji przewodniczących Sekcji Okręgowej ZNP w Sopocie	„	155

<i>Alina Szemińska</i>	— Działalność poradni wychowawczo-psychologicznej Sekcji Wychowania Przedszkolnego ZNP	str. 214
<i>Janina Pawłowska</i>	— Przewodniczki pracy na odcinku przedszkoli	267
<i>Janina Pawłowska</i>	— Doniosła uchwała Sekcji Wychowania Przedszkolnego ZNP	298

INSTRUKCJE I SPRAWOZDANIA

	Krajowa Konferencja Wizytatorek Wychowania Przedszkolnego	str. 313
	O szerszą współpracę wychowawczyń z czasopismami	317
<i>Irena Śledziwska</i>	— Zakłady kształcenia wychowawczyń przedszkoli	506
<i>Sabina Lewinowa</i>	— Konferencja instruktorek i aktywu wychowawczyń okręgu warszawskiego	565
<i>Maria Parnowska</i>	— Wystawa, Centralnego Ośrodka Higieniczno-Wychowawczego TPD w Warszawie	567
	— Dwa lata pracy redakcji czasopisma „Wychowanie w Przedszkolu“	

WSRÓD KSIĄŻEK

<i>Zdzisław Libera</i>	— Aleksander PuszkIn	str. 64
<i>K. Tyborowska</i>	— I. Likstanow — Malec	110
<i>Jadwiga Jakubowska</i>	— Nowe czasopisma	111
<i>E. Altberg</i>	— Mickiewicz i Słowacki	156
<i>Janina Kutzner</i>	— Rok Chopinowski	158
	— Dr Jan Bogdanowicz — Rozwój fizyczny dziecka	217
<i>Jan Łoś</i>	— Dr med. Emil Paluch — Przez dobre odżywianie do zdrowia	218
<i>Z. B.</i>	— Poradnik „Przyjaciółki“ na r. 1950	266
<i>Janina Dziarnowska</i>	— Jeszcze o książkach Makarenki	313
<i>J. D. Koszykowski Izydor</i>	— Dziecko ulicy	319
<i>Maria Arnoldowa</i>	— Kownacka Maria — Ogródek	320
<i>Maria Arnoldowa</i>	— Temat pracy w książkach dla dzieci na poziomie wieku przedszkolnego	379
<i>J. D.</i>	— W. Ażajew — Daleko od Moskwy	381
<i>J. D.</i>	— Jan Wilczek — Nr 16 produkuje	381
<i>Wanda Daszewska</i>	— Romana Lubodziecka — Okno w zieleni	382
<i>Maria Arnoldowa</i>	— Z literatury dziecięcej	446
<i>Romana Lubodziecka</i>	— Książki popularnonaukowe o przyrodzie lasu	449
<i>K. Tyborowska</i>	— Dzieciniec wiejski	450
<i>Maria Arnoldowa</i>	— Ożogowska H. i Grodzieńska W — Wiersze dla najmłodszych	508
<i>J. D.</i>	— Michał Krajewski, Bohdan Otromęcki — Ludzie rusztowań	510
<i>J. D.</i>	— Tłumaczenie powieści radzieckich	511
<i>Janina Dziarnowska</i>	— Lucjan Rudnicki — Staro nowo	570
<i>J. D.</i>	— Aleksander Jaekiewicz — Górnicy	571

PRZEGLĄDY WYDARZEŃ

	Przegląd wydarzeń	382
	„ „	451
	„ „	513
	„ „	572

RÓŻNE

<i>Halina Hermelin</i>	— Radio w przedszkolu	Nr 1 okładka
<i>H. Hermelin i H. Korn</i>	— Radio w przedszkolu	str. 383

Cena Zł 20.—

BIBLIOTEKA
UNIWERSYTECKA
GDAŃSK

CI 5811

Czytelnia III BG

BIBLIOTEKA
UNIWERSYTECKA
GDAŃSK

PE. 11/Cz

27.VI.1950. B-114703.

Nr zam. 921 z dn. 26.V.50. Nakład 10 000 egz.

Redaktor: *Zofia Topińska*

Komitet redakcyjny:

*Danuta Działowska, Aleksander Landy, Ewa Nejowa, Irena Merzan,
Halina Mystkowska, Maria Parnowska, Janina Pawłowska*

Adres Redakcji — Warszawa, Smulikowskiego 6/8
Adres Administracji — Warszawa, Smulikowskiego 4

Zakłady Graficzne „Nasza Księgarnia“ w Warszawie, Smulikowskiego 4